

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 4.20 złote
 „ „ „ „ Kraju 5.00 „
 „ „ „ „ zagran. 7.20 „
 Odnoszenie do domu 40 groszy miesięcznie

Cena 20 groszy
 Redakcja i Administracja
 Łódź, Piotrkowska nr. 106.
 Konto czekowe: Poczł. Kasa
 Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy
 i strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt
 Nekrologi 25 „ „ „ „
 Nadesłane po tekście 25 „ „ „ „
 Zwyczajne 10 „ strona 10 szpłt.
 Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
 Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
 1/4 za firm zagranicznych o 100 procent drożej

Telefony: sekretariat redakcji—19-71, nocna redakcja i drukarnia—7-99, gabinet zastępcy wydawnictwa—2-99, administracja i ekspedycja—1-99, gabinet prywatny redaktora naczelnego 2-20 (wyłącznie od 4 do 6-e)

Kupon teatralny „Głosu Polskiego“

z dnia 16-go czerwca 1925 r.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia biletów ulgowych w cenie:

Zł. 2.50 za miejsca do 10 part. lub foteli od 1—5 rzędu
 „ 2.— fotele od 6—17 rzędu;
 „ 1.50 „ 18—24 rzędu i balkon 1-go rzędu,
 Amfiteatr od 1—5 rzędu;
 „ 1.— pozostałe miejsca

w Teatrze Miejskim (Cegieln. 63)

na przedstawienie: „Wilkołak“.

Warszawa nie została pominięta

Odpowiedź francuska

PARYŻ, 15 czerwca. (Własna służba telegraf. „Głosu Polsk.“) --- Dopiero teraz staje się wiadome, że nota z odpowiedzią francuską na propozycje niemieckie została przedstawiona nie tylko w Brukseli i w Rzymie, ale także w Warszawie i w Pradze. Z Warszawy, z Pragi i Brukseli nadeszły już odpowiedzi, brak narazie odpowiedzi z Rzymu.

Kupon teatralny „Głosu Polskiego“

z dnia 16-go czerwca 1925.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia biletu ulgowego w cenie:

Zł. 2.50 za miejsce od 1 do 12-go rzędu
 „ 2.— „ 13 do 23-go „
 „ 1.— „ wejście (stojące)

w Teatrze letnim w parku Staszica

na dzisiejsze przedstawienie: „Halo-park“, wesoły i dowcipny quodlibet.

Kasa czynna od 11—21 od 5.30 pp. **Koncert orkiestry** Powrót tramwajami — zapewniony. —

Przemysł i handel zapłacą więcej podatku majątkowego

Kontyngent podwyższony będzie o 74 miliony złotych

Natomiast przedłużono termin płatności na 4 do 8 lat

WARSZAWA, 15 czerwca. (Sp. służb. inf. „Głosu Polskiego“)

Rząd wniósł do sejmu projekt noweli do ustawy o podatku majątkowym. Projekt zmienia rozkład kontyngentu podatkowego w stosunku do poszczególnych grup gospodarczych i przedłuża okres płatności podatku. Wymiar podatku majątkowego stwierdził, że do całkowitego kontyngentu, który wynosi 1 miliard złotych, brak akurat połowy, przyczem w grupie rolniczej, której kontyngent wynosił 500 milionów zł., podatek należałoby podwyższyć o 367 proc., w grupie przemysłowej i handlowej o 30 proc., w grupie nieruchomości miejskiej o 119 proc. Podwyższenie podatku dla rolnictwa okazało się niemożliwe. Cały ciężar wyżki kontyngentu spadłby zatem na płatników 47 proc. wymierzonego już podatku. Rząd stanął wobec tego

na stanowisku podniesienia podatków proporcjonalnie do oszacowania majątków, podlegających zwyczajnie kontyngentowej. Nowe kontyngenty dla poszczególnych grup są następujące: Dla rolnictwa 343 milionów zł. t. j. o 157 milionów mniej, niż przewidziano w ustawie.

Dla przemysłu i handlu 449 milionów zł. t. j. o 74 miliony więcej, niż w ustawie. Dla nieruchomości miejskich 208 milionów zł. t. j. o 84 miliony zł. więcej, niż w ustawie.

Aby umożliwić spłacenie tak podwyższonych podatków nowela przedłuża termin płatności na 4 do 8 lat. Projekt noweli przewiduje także płacenie podatku przez przemysłowe spółki akcyjne—akcjami.

Komisja sowiecka przyjeżdża po manufakturę

Wybierze gatunki i zatwierdzi ceny

WARSZAWA, 15 czerwca (Specjalna służba informacyjna „Głosu Polskiego“)

Dowiadujemy się, że z Moskwy przez Warszawę do Łodzi przybywa komisja rzeczoznawców do spraw zakupu manufaktury dla Sowietów. Komisja przybędzie dnia

21 b. m. Skład komisji jest następujący: Steinberg, prezes, Takolnikow i Szatow — rzeczoznawcy. Komisja ma za zadanie wybór gatunków zakupywanej manufaktury i zatwierdzenie cen. Warunki płatnicze, jak wiadomo, układa misja handlowa sowiecka.

Kupon teatralny „Głosu Polskiego“

ważny w dniu 16 czerwca 1925 r.

Okaziciel niniejszego kuponu uprawniony jest do nabycia w kasie teatru biletu ulgowego w cenie:

Zł. 2 za krzesło od 1 do 8-go rzędu
 „ 1.50 gr. za krzesło od 9 do 13 rzędu.
 „ 1.50 gr. za kupon do łoży A. lub C.
 „ 1 „ kupon do łoży B. lub D.

na przedstawienie „Nitouche“ wodewil w 4-ach aktach

w Letnim Teatrze Popularnym

w ogródku „SCALA“ Cegielniana 16.

Kasa czynna od g. 12 do 3 pp. i od 5 do 10 wiecz.

Nowa ustawa antypolska na Litwie

Wywłaszczenie na rzecz reformy rolnej

KOWNO, 15 czerwca. (Wł. służba telegraf. „Gł. Polskiego“) Sejm litewski przyjął w trzecim i ostatnim czytaniu poprawki do ustawy o reformie rolnej, w myśl których mają być wywłaszczeni ci właściciele ziemscy, którzy służą lub służyli w obcych wojskach. Po prawki te zwracają się przeciw wszystkim przeciwko ludności polskiej.

Kupon ulgowy

Kupon ten daje prawo do nabycia

w Teatrze Światłym „NOWOŚCI“

ul. Główna Nr. 1

2-ch biletów ulgowych po 0,75 gr. na wszystkie dni tygodnia i na wszystkie seanse.

Kupon powyższy jest ważny tylko w dniu 16 czerwca 1925 roku.

Tętno chwili Raj na ziemi

Błogosławiony kraj! Ziemia obiecana purytanów, mężów zbożnych, brzydzących się grzechem i kon-szachciami z szatanem. Wolna republika Stanów Zjednoczonych N. A!

W otwierającym swe wrota nowym raju ludzkości zapamiętajmy o pokusach, o ponętach grzechów śmiertelnych. Wielka sterylizacja życia za przynęt grzesznych już się rozpoczęła w Ameryce i tylko pa-trzeć, jak za oceanem na vis-a vis Sodomy i Gomory europejskiej wykwitnie raj na ziemi.

Już odalkoholizowano Nowy Świat. Zdławiono hydrę pijaństwa, odebrano z rąk gentlemanom i trampom butle z whisky i Pomme-ry Sec, a zastąpiono je niewinnym Ice-Oream i cnotliwym Lemon Squash.

Z kolei przystąpiono do reformy u-ciech i zabaw towarzyskich. Sekty purytanów, kalwinistów, ortodok-sów hugonockich wzięły się ostro do rozpusty publicznej i domowej zwanej tańcem. Już w Pittsburgu gorliwiec pewien zastrzelił syna swego, który wzbraniał się wstąpić do sekty religijnej, wyklinającej ta-niec. Już w Minnesocie dwie młode dziewczyny otrzymały nagrodę za wyrecytowanie z pamięci 1000 wierszy z Biblii. Już we Florydzie polemeni chodzą na plażach z miarką i odmierzają długość prze-pisaną trykotów kąpielowych. — Biada Salome, która się odwa-żyła przykroć choćby o pół cen-tymetra swój kostium! Doświadczy-ła wnet karzącą dłoń stróża cnoty i dobrych obyczajów.

Już w stanach Półn. Karoliny i Tennessee odznaczono się uroczy-ście od małpy i wysłano Darwina i jego adeptów na łono szatana. Już w bibliotekach publicznych i księ-garniach uczyniono raznią zacie-klą, wymiatając z nich wszystkie dzieła o teorii ewolucji.

Bezbożny New-York i parę innych zarażonych trądem niewiary a roz-pusty miast staną się wkrótce ję-dynymi twierdzami Grenady, z mu-rów których bronią się mury nie-wierne przeciw zastępom niezli-czonym rycerzy cnoty i pokory.

Nadejście raju na ziemi jest bli-skie po tamtej stronie oceanu. — Niepoprawnym rozpustnikom, za-twardziałym grzesznikom amery-kańskim nie pozostanie nic innego jeno wyemigrować do starej Euro-py gdzie czekają na nich wszyst-kie rozkosze Babilonu spragnione-go złotej ulewę dolarów.

Stary świat przechodzi kurację sanacji ekonomicznej. Do sanacji moralnej a la Yankee-Doodle czuje niewypowiedziany wstręt. Może dlatego, iż jest ubogim grandem. A tylko bogaci nuworysze pragną-ty, nie tracąc nic ze swoich fortun.

Tres.

Rumuński następca ironu

odwiedził Czerniowce

CZERNIOWICE, 15 czerwca. — (Pat). W niedzielę, dnia 14, ru-muński następca tronu Karol przy-bił, celem zwiedzenia instytucji kulturalnych i sportowych. Punktem kulminacyjnym uroczystości była rewja wojskowa i defilada, stowarzyszeń sportowych, gimna-stycznych i harcerskich. Istnieją-cy w ramach harcerstwa rumuń-skiego hufiec polski swą dziarską postawą i sprawnością zwrócił o-gólną uwagę.

Uderzenie w sedno sprawy Antysemityzm, jako proceder Zaniechajmy walk z naszymi mniejszościami

Przestańmy się lubować w cią-głem pieniactwie politycznym! — woła „Głos Prawdy”. — Zaczniemy od zaniechania walk z naszymi mniejszościami... Rozpómy się spokojnie z ukraińcem, białorusi-nem, a przede wszystkim z żydem, który na całym świecie jest czyn-nikiem centralistycznym i państwo-wym. Przestańmy popisywać się antysemityzmem, niby wielką idea. Pomyślmy o załatwieniu kwestii żydowskiej pozytywnie, z pozy-tkiem dla wszystkich, zamiast lu-dzić się nadzieją wyparcia i zboj-kotowania tych milionów, które w swej masie wyemigrować nie mają dokąd, ani poco. Przestańmy się wreszcie bezmyślnie niechęcią do żydów, niby hasłem jakimś twór-czem, podniecać!”

„Głos Prawdy”, bijąc w dzwon alarmowy z powodu spustoszeń, szerzonych w polityce i w kulturze polskiej przez zawodowych antyse-mitów, uderzył w sedno jednej z najboleśniejszych spraw naszego państwa. W Polsce, istotnie, po-wstały już całe kategorie osób, ży-jących i utrzymujących się z anty-semityzmu. Antysemityzm stał się procederem; procederem, trzeba dodać, dającym wcale pożyteczne zyski, a nie wymagającym ani pracy, ani kapitału, ani talentu, ani wie-dzy, ani inteligencji. Można być wszechstronnym zerem we wzglę-dzie umysłowym i moralnym, a je-dnocześnie być wybitnym działa-czem antysemitycznym. Całe szeregi posterunków prasowych, całe sze-regi miernot, nie mających narodo-wi nic do powiedzenia, napelniają ulice i place miast naszych ustaw-i-czym belfkotem antysemityzmu.

Wychodząc z założenia bez-względnej niechęci do żyda, proce-

derzyści owi noszą w oczach i w duszy ustawiczną obecność gor-szych stron żydowskiego, i każdym słowem swoim zadają kłam inten-cji, mającej ich ożywić. Protestu-jąc przeciwko istnieniu żydów, sa-mi są istnieniem ich najbardziej krzy-czącym dokumentem. Chcieliby świat uwolnić od żydów, a sami są ich cieniem. Są przykuci do nich, jak niewolnicy. Są pasorzytami kwestii żydowskiej. Antysemita za-wdzięcza żydowi wszystko, co po-siada i czym jest na świecie. Żyd jest ostateczną racją jego bytu.

Gdyby żyda nie było, antysemi-tyzm, aby żyć, musiałby wymyślić widmo lub pozór żyda. I rzeczywi-ście, tam, gdzie jest dużo antyse-mitów, tam musi być dużo żydów; a gdy ich braknie, fabrykuje się ich sztucznie, i aby liczbę ich pomno-żyć zalicza się do semitów każde-gie nie-żyda, który z tych lub in-nych względów nie przystaje do po-spolitych szablonów.

Antysemityzm, korzystny stano-wiąc proceder, dotarza także nie-mniej wygodnej w życiu filozofii. Żyd, reflekssem swoim, nie tylko antysemitę karmi i odziewa, ale także uzupełnia lukę jego wy-kształcenia, służy argumentami w każdej możliwej dziedzinie. Czem-że byłby parafialny patriotyzm pol-skiego zaścianka bez swego biegu-na w żydzie? Dla zaścianka pol-skiego, żyd jest generalną formą odpowiedzi na wszystkie zagadnie-nia i na wszystkie niedole współ-czesne.

— Kto rozpętał bolszewizm w Rosji?
— Żydzi.
— Kto obalił Poincarégo?
— Cytl... (szepcem) żydzi.
— Kto popierał Mac Donalda?

— Żydzi.
— Kto inspirował Chamberlaina?
— Żydzi.
— Kto rządzi Ameryką?
— Żydzi.
— Z kim się ożenił Józef Piłsud-ski?
— Z żydówką.
— Na kim opiera się socjalizm?
— Na żydach.
— Z kim cały świat sprzysiągł się przeciw Polsce?
— Oczywiście, z żydami.

I t. d... i t. d... i t. d. Żyd, żyda, żydowi, żydom, o żydach... Prosta, a nieustanna deklinacja tego słowa w liczbie pojedynczej i mnogiej sta-je się w rękach antysemitów nie-zawodnym kluczem do zrozumie-nia polityki światowej i polityki wewnętrznej, do wskazywania nie-bezpieczeństw i ich odwracania.

Te szerokie i ogólne perspekty-wy antysemityczne nie wyłączają ściślejszych, szczegółowych jego zastosowań. Każdy szanujący się fachowiec żydożerstwa ma na bo-ku swoją domową teorię antyse-micką. Stanisław Pińkowski na-przykład ma pretensję do żydów, że „rozwieklili” po Europie chre-szczanństwo. Aleksander Święto-chowski nie może im wybaczyć, że walczyli w legionach Piłsudskiego. Kallenbach ściągają ich za to, że ba-bka Adama Mickiewicza była semi-tką. Marylski prześcignął inwencją wszystkich, bo na karb odpowie-dzialności i winy żydów złożył wszystkie zbrojne przeciw carom powstania polskie!

Antysemityzm, jak każdy zawód, ma swych organizatorów, swoich najemników, wyrobników i ma tak-że niebotycznych, z bożej łaski, głupców

J. Przemyski.

Sprawa reformy rolnej Praca w komisji

WARSZAWA, 15 czerwca. (Pat) Komisja reform rolnych obradowa-ła nad ustawą o wykonaniu refor-my rolnej.

Przystąpiono do trzeciego czyta-nia ustawy i przyjęto pierwszych 16 artykułów w brzmieniu ustalo-nem w drugim czytaniu z dwiema zasadniczymi zmianami, z których pierwsza wprowadza postanowie-nie, że plan parcelacji ma być usta-lony na następny rok kalendarzo-wy.

Druga podwyższa zapas ziemi, zarezerwowanej dla majątków u-przemysłowionych z 450 tysięcy hektarów na 550 tysięcy hektarów i skreśla dotychczasowe 300 tysię-cy hektarów jako maksimum, jakie może być przyznane dla poszcze-gólnych majątków z tego tytułu.

Międzynarodowy kongres izb handlowych rozpocznie się w Brukseli 21 b. m.

BRUKSELA, 15 czerwca (A. W.) W dniu 21 b. m. rozpocznie się w Brukseli międzynarodowy kongres izb handlowych. Kongres ten ma mieć poważne znaczenie dla gospo-darczego życia Europy.

Referaty na kongresie wygłoszą wszyscy wybitniejsi mężowie ze świata gospodarczego państw za-chodnich, jak b. minister francuski. Clementel, generalny agent do spraw reparacyjnych, Gilbert i in-

P. Clementel wygłosił referat na temat problemu reparacyjnego, p. Gilbert — w kwestii wypełnie-nia przez Niemcy warunków, wy-maganych przez Francję według planu Davesa, zaś przedstawiciel Standart Oil Company mówił bę-dzie o współpracy międzynarodowej nad odbudową życia gospodar-czego Europy.

Socjaliści czescy żądają nowych wyborów do parlamentu

PRAGA, 15 czerwca. (Pat). — Kongres czeskosłowackiej socjal-demokracji, zwołany w dniu wczorajszym na skutek odwołania się ministrów socjal-demokratycznych do decyzji kongresu w sprawie dań-szego pozostawiania ich w gabi-ne-cie, — powziął jednomyślnie uchwa-łę, żądającą jaknajszybszego rozpi-sania nowych wyborów do parla-mentu. Jednakże ministrowie so-cjal-demokratyczni mają nadal po-zostać w obecnym gabinecie koali-cyjnym, a to ze względu na szereg ważnych spraw, jak w zakresie pra-cy ustawodawczej, tak i w zakre-sie administracji państwowej, albo-wiem wystąpienie z gabinetu w o-becnym warunkach przyniosłoby robotnikom raczej szkodę, niż ko-rzyść. Równocześnie kongres u-chwalił nałożenie na członków par-tii specjalnego podatku dla uzyska-nia 5 milionów koron na fundusz wyborczy.

Labour Party za niższymi celnymi Zdziwienie w Anglii

LONDYN, 14 czerwca. (Pat). — Fakt, iż 20 członków Labour Par-ty głosowało wczoraj za wnio-skiem rządowym, wprowadzają-cym niższe stawki celnych na pro-dukta, pochodzące z dominów, wywołał ogólne zdziwienie. W związku z powyższym należy za-znaczyć, że pomiędzy tymi 20-ma członkami parlamentu znajdowali się liderzy Labour Party, pomie-dzy innymi b. sekretarz dla kolo-nij, b. pociągacz generalny i Tom Kenedy, znany przywódca robot-ników. Oprócz tego 12 członków Labour Party wstrzymało się od głosowania, na 150 zaś członków Labour Party zaledwie 60 było o-becnym przy debatach. Fakt po-wyższy jest bezwzględnie wiel-kim zwycięstwem gabinetu. Pra-sa przywitała naogół z zadowo-leniem przyjęcie billu. Prasa libe-ralna wyraża swe zdziwienie z powodu stanowiska Labour Par-ty w sprawie cel i wyraża życze-nie, aby Mac Donald, jako przy-wódcą Labour Party, złożył o-świadczenie co do przyszłego pro-gramu swej partii.

Sprawa polsko-niemieckich rokowań handlowych Niemcy zwalają winę na Polskę

BERLIN, 15 czerwca. (Pat). — Dzisiejsze pisma berlińskie zajmu-ją się obszernie stanem obecnych rokowań handlowych niemiecko-polskich, które wobec bliskiego wygaśnięcia odpowiednich posta-nowień konwencji górnośląskiej, przynajmniej Polsce prawo im-portu węgla do Niemiec, weszły w stadium krytyczne. Wszystkie pi-sma sądzą, że rząd polski, w razie zerwania rokowań i zamknięcia granicy niemieckiej dla węgla pol-skiego, gotów jest przystąpić do represalii celnych w stosunku do Niemiec i zaznaczają jednocześnie, że rząd niemiecki gotów jest do dalszych rokowań.

„Vorwärts” uważa, iż kwestia węgla jest przeceniana w toczą-cych się obecnie rokowaniach, ponieważ wywóz węgla wynosi tylko nieznaczna część ogólnego wywozu polskiego do Niemiec. „Vorwärts” zwraca jednak uwagę na to, że wstrzymanie wwozu wę-gla polskiego do Niemiec pociąg-nęłoby za sobą pozbawienie pra-cy 30.000 robotników górnoślą-skich, między którymi znajduje się jeszcze wielu Niemców. Ponieważ wojna celna z Polską dotknęłaby boleśnie przemysłowców niemie-ckich, wywołujących do Polski, prze-to rząd Rzeszy zaproponował przedłużenie wwozu węgla pol-skiego w ilości 60.000 tonn mie-sięcznie i przedłużenie prawa wwozu dla niewwiezionych jesz-cze kontyngentów czerwcowych do końca miesiąca. Dziennik zwraca uwagę na wielką ilość węgla niemieckiego, który nie może znaleźć zbytu i na wynikające stąd obni-

żenie zarobku górników niemie-ckich, oraz zaznacza, że uważałby za słusne, aby eksporterzy nie-mieccy, czerpiący wielkie zyski z handlu z Polską, ponieśli pewne o-fiary dla poprawienia losu górn-ików niemieckich.

„Vossische Zeitung” pisze: „Niemcy, jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, są gotowe do porozumienia, które byłoby ułatwieniem przy zawiera-niu prowizorium na podstawie wzajemnego największego uprzy-wilejowania. Ze strony niemie-ckiej należałoby tu brać pod uwa-gę nie tylko stronę handlową spra-wy, ale także interes kapitału niemieckiego, zainteresowanego w polskiej części Górnośląska. Oczywiście, delegaci, prowadzący rokowania ze strony Niemiec, mu-szą zastrzec w całej pełni intere-sy niemieckie, zwłaszcza w kwe-stii prawa osiedlenia się.

W obecnej chwili, zdaniem „Vossische Zeitung”, główną rolę w rokowaniach odgrywa kwestia węgla górnośląskiego. „Tägliche Rundschau”, organ bliski urzędowi spraw zagranic-znych w ostrych słowach występu-jąc przeciwko Polsce, którą oskar-ża o brak dobrej woli w obecnych rokowaniach. Dziennik przyznaje, że handel z Polską odgrywa po-ważną rolę w handlu zagranicz-nym Niemiec i ta okoliczność skło-niła rząd Rzeszy do poczynienia powyższych propozycji. Utrzymanie dotychczasowej wysokości kontyngentu węgla wwożonego z Polski do Niemiec „Tägliche Rundschau” uważa za niemożliwe. W

konkluzji organ ludowców sądzi, że ani pod względem ekonomicz-nym, ani politycznym Polska nie zasługuje na ustępstwa ze strony delegatów niemieckich.

BERLIN, 15 czerwca. (Pat). — „Deutsche Tageszeitung” oświad-cza, że Niemcy nie boją się wojny celnej i nie powinny czynić żad-nych ustępstw, nawet za załatwie-nie sprawy kolonistów niemie-ckich, ponieważ Niemcy nie mogą liczyć na spełnienie tej obietnicy. „Börsen Kurier” oświadcza, że Polska przecenia znaczenie wwo-zu węgla górnośląskiego. Rozmiary obrotu handlowego między obu krajami powinny skłonić Polskę do zawarcia konwencji nawet gdyby kwestia węgla nie została pomyślnie załatwiona. Żadna ze stron nie ma interesu w wojnie celnej.

NIEMCY PROPUJĄ PRO-WIZORJUM.

BERLIN, 15 czerwca. (Pat). Pis-ma berlińskie donoszą, że rząd niemiecki, wobec bezowocnego charakteru dotychczasowych ro-kowań handlowych z Polską, za-proponował rządowi polskiemu za-warcie prowizorium handlowego w następujących warunkach: rząd niemiecki przedłuży import węgla polskiego do Niemiec w ilości 60.000 tonn, zamiast dotychcza-sowych 500.000 tonn. Wzajemnie rząd niemiecki żąda zawiesze-nia likwidacji stanu posiadania niemieckiego w Polsce, zawiesze-nia polskich rozporządzeń celnych, dotyczących towarów niemieckich i t. d.

Choć ceny spadną pensje urzędnicze nie zmniejszą się

Przyrzekł to premier Grabski

WARSZAWA, 15 czerwca (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego”).

W ubiegłą sobotę, premier pan Władysław Grabski przyjął delegację urzędników. Delegacja złożyła premierowi nowy memoriał, zawierający postulaty funkcjonariuszy państwowych: stabilizacja, emerytury, zaliczki, etc.

Premier konferował z delegacją około godziny i oświadczył, że pomimo spodziewanej silnej niższości cen i niższości wskaźnika drożyznianego, ogólne normy uposażenia urzędników nie ulegną zmianie.

Profesor Caldwell odwiedził Polskę

WARSZAWA, 15 czerwca. — (Pat.).

W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy o. William Caldwell, profesor filozofii na uniwersytecie w Montrealu (Kanada). Uczony amerykański zajmuje się zagadnieniem pacyfikacji świata i z tego względu interesuje się niezmiernie problemem środkowej Europy, a zwłaszcza układem stosunków politycznych w odrodzonej Polsce. Prof. Caldwell chciałby odwiedzić polskie uniwersytety i nawiązać kontakt ze światem naszych uczonych. Profesorowi Caldwellowi towarzyszy w podróży małżonka, której prace i talent malarski mają wielki rozgłos w Ameryce i Anglii.

Nowe fałszyfikaty 5-złotówek

WARSZAWA, 15-go czerwca. (Pat.). — Bank Polski podaje do wiadomości, że ukazały się w obiegu fałszyfikaty bilietów 5 złotych z datą 28 lutego 1919 roku, typ 2.

B. wojewoda Michajłow zabity przez skryfobójcę

SOFJA, 15 czerwca. (Pat.). Nieznany sprawca zabił b. wojewodę Michajłowa, który odgrywał wybitną rolę w ruchu macedońskim.

Likwidacja częściowego przesilenia

Dekrety nominacyjne i dymisyjne

WARSZAWA, 15 czerwca. — (Pat.). „Monitor” z dnia 15 b. m. podaje następujące trzy pisma pana prezydenta Rzeczypospolitej, kontrasygnowane przez p. prezesa ministrów:

„Do pana Władysława Grabskiego, Prezesa Rady Ministrów. Przychylając się do wniosku pańskiego zważam p. Cyryla Ratajskiego z urzędu ministra spraw wewnętrznych i równocześnie mianuję delegata rządu (wojewodę) w Wilnie p. Władysława Raczkiewicza ministrem spraw wewnętrznych”.

„Do pana Cyryla Ratajskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zważam pana z urzędu ministra spraw wewnętrznych”.

„Do pana Władysława Raczkiewicza, Delegata Rządu (wojewody) w Wilnie. Mianuję pana ministrem spraw wewnętrznych”.

Równocześnie „Monitor” podaje pismo p. prezydenta Rzeczypospolitej, kontrasygnowane przez p. prezesa rady ministrów Władysława Grabskiego, oraz przez p. ministra spraw wewnętrznych Cyryla Ratajskiego, następującej treści:

„Do pana Stefana Smółskiego, Podsekretarza Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych. Przyjmuję zgłoszenie Pańskie wystąpienia ze służby państwowej”.

WARSZAWA, 15 czerwca (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego”). Nowomianow. minister spr. wewn. Raczkiewicz wyjechał wczoraj do Wilna a urzędowanie obejmie do-

piero za 4 — 5 dni. Zastępuje go podsekretarz stanu p. Olpiński.

Opuścił także Warszawę były minister spraw wewnętrznych p. Ratajski, który udał się do Poznania, ale za parę dni przyjedzie jeszcze do Warszawy, by pożegnać się z urzędnikami.

Wczoraj wyjechał również na parę dni minister oświecenia pan Stanisław Grabski. Zamierza on zwiedzić szkoły we Lwowie.

Wobec braku ministrów spraw wewnętrznych i oświecenia, wyznaczone na wczoraj posiedzenie sekcji do spraw województw wschodnich i mniejszości narodowych odłożono na parę dni.

Od pana Leona Wasilewskiego premier nie otrzymał jeszcze w dniu wczorajszym odpowiedzi na swą depeszę.

Po wizycie Painlewego na froncie

Co mówi premier francuski

MALAGA, 15 czerwca. (Pat.).

Podczas obiadu, wydanego przez gubernatora, władze miejskie oraz kolonie na cześć Painlewego, wygłosił on przemówienie, w którym wyraził zadowolenie z prawdziwego święta rodzinnego, ze święta, które jednoczy Hiszpanję, Belgię i Francję. Jedność ta znajduje swój wyraz w czynach, których mamy dokonać. Jestem przekonany, że niema między nami ani jednego człowieka, dla którego wojna nie byłaby okropną. Jesteśmy zmuszeni użyć naszych sił w możliwie najkrótszym czasie, przy możliwie jak najmniejszym rozlewie krwi, by przywrócić panowanie pokoju.

MALAGA, 15 czerwca. (Pat.).

Przybył tu Painleve, powitany przez władze cywilne i wojskowe, konsula francuskiego oraz tłumy publiczności, które zgłaszały premierowi owacje.

W swym ostatnim wywiadzie, udzielonym przed wyjazdem z Marokka, Painleve powtórzył raz jeszcze, iż nie tylko jest obowiązkiem Francji podtrzymywać lojalnie dla niej szczyty, lecz, iż odmienne działanie byłoby równoznaczne z wywoływaniem nieobliczalnej klęski. Premier wyraził się z wielkim uznaniem o żołnierzach francuskich, którzy w walkach w Marokko wykazali wszystkie właściwości swej rasy.

PARYŻ, 15 czerwca. (Wł. służba telegraf. „Głosu Polskiego”).

Painleve przybył dziś o godzinie 6-ej wieczorem samolotem z Marokka do Tuluz. Jutro rano przybędzie premier francuski do Paryża i natychmiast po przyjeździe na radzie ministrów złoży sprawozdanie o położeniu w Marokku. Po południu będzie Painleve przemawiał w tej sprawie w izbie deputowanych, poczem wywiąże się nowa dyskusja marokańska.

Uгода demokracji z prawicą jest niemożliwa

Trzeba rozwiązać sejm -- Naczelne dowództwo armji winno spocząć w rękach Józefa Piłsudskiego

Doniosłe uchwały zarządu głównego klubu „Wyzwolenia”

WARSZAWA, 15 czerwca (Sp. rozwiązywanie izb.

służba inform. „Głosu Polskiego”). W niedzielę obradował w Warszawie zarząd główny „Wyzwolenia”. Referowali p.p.: Malinowski, Waleron, Rudziński i Poniatowski.

Ustalono plan organizacyjny i obrano kierownika oddziału organizacyjnego — p. Rudzińskiego. Zaproponowano decyzję prezydium stronnictwa w sprawie wezwania posłów, którzy wystąpili z klubu do złożenia mandatów.

Następnie powzięto szereg uchwał w aktualnych sprawach politycznych.

W sprawie sejmu i przyszłych wyborów zarząd „Wyzwolenia” polecił klubowi wznowić akcję o-

zarząd „Wyzwolenia” wyraża nie-

pokój z powodu pogłoski o pakcie gwarancyjnym „czterech” i domaga się od rządu, aby przedstawił sejmowi plan polityczny, mający na celu gwarancję bezpieczeństwa państwa, aby spotęgował siły obronne Rzeczypospolitej i przekazał natychmiast kierownictwo armji naczelnemu wodzowi Józefowi Piłsudskiemu.

W sprawie polityki zagranicznej

W sprawie reformy rolnej zarząd „Wyzwolenia” wzywa klub aby użył wszelkich dostępnych środków dla przyspieszenia i wykonania reformy rolnej.

Poza tem uchwalono jeszcze parę rezolucji z dziedziny życia gospodarczego.

REWOLTE W CHINACH

robia bolszewickie pieniądze i armaty

Armja Yung-Si-Manga rozbita

LONDYN, 15 czerwca. (Wł. sl. telegr. „Głosu Polsk.”) — Nie ulega wątpliwości, że bolszewicy kierują i finansują przewrót komunistyczny w Chinach. Miasto Kanton zajęte zostało przez chińską „czerwoną gwardję” w sobotę wieczorem.

W Kjuksiang (nad rzeką Yangtse w oddaleniu 450 mil od Szanghaju) chińska „czerwona gwardja i skomunizowani studenci” zdobyli i podpalił zabudowania angielskiej koncesji, angielskiego i japońskiego konsulatów, banku Tajwan i biur „Niszin Kiszin Kajsza”.

Przez Syberję idą wciąż pociągi wyładowane armatami i amunicją dla chińskich komunistów. Raporty z Pekinu i Szanghaju stwierdzają, że ruch „czerwony” skierowany jest wyłącznie przeciwko Anglii.

Apfelbaum-Zinowjew od szeregu miesięcy przygotowywał przez agentów trzeciego międzynarodu zemstę na Anglii. Ruch zwraca się także przeciwko sprzymierzonemu z Japonją wodzowi Mandżurji Czang-Tso-Linowi, władającemu obecnie nad Pekinem.

„Chrześcijański generał”, Feng-Yn-Siang, który w swoim czasie zdradził generała Wu-Pej-Fu na rzecz Czang-Tso-Lina za japońskie pieniądze uwięził potem małoletniego cesarza (przebywającego już obecnie w Japonji) i zrabował jego

skarby, obecnie sprzedaje się całkowicie bolszewikom i oświadcza, że poprowadzi Chiny do śmiertelnej walki z Anglikami.

Według wiadomości otrzymanych z Szanghaju armja Jung-Si-Mansa została przez czerwone wojska chińskie rozbita. Wojska czerwone były prowadzone przez oficerów sowieckich. Dyplomatycy przedstawiciele mocarstw wysłali z Pekinu do Szantungu pełnomocników, wyposażonych w daleko idące pełnomocnictwa celem pertraktowania z napastnikami i uspokojenia ludności.

Wrogi nastroj przeciw cudzoziemcom wzrasta. W Szantungu sytuacja jest tak napięta, że cudzoziemcy nie wychodzą poza obręb swojej dzielnicy, którą oblegają tłumy wojska. Strejk rozszerza się z godziny na godzinę. Wczoraj o godzinie 6-ej rano rozpoczął się strejk powszechny. W dokach 40 okrętów stoi zupełnie nieczynnych, bowiem robotnicy chińscy porzucili pracę. Rząd chiński stara się wszelkimi środkami przeciwdziałać strejkowi. W Tientsinie odbyło się wielkie zgromadzenie. Postanowiono bojkot towarów angielskich i japońskich.

NA RATUNEK EUROPEJSKICH KOLONJI

LONDYN, 15 czerwca. (Wł. sl. telegraf. „Głosu Pol.”). Łódzie artylerystyczne: japońska, amerykań-

ska i angielska odpłynęły do Kiuksiang dla ratowania kolonii, złożonej z 600 cudzoziemców, między którymi są liczne żony i dzieci misjonarzy angielskich.

W Szanghaju zewnętrzny spokój, każdy jednak cudzoziemiec, wychodzący poza granice „settlementu” cudzoziemskiego, jest kamienowany. Strejk uniemożliwia przeszedł 40 okrętów w porcie. Warsztaty bawełny stoją nieczynne; ich sześćdziesiąt tysięcy robotników próżnuje. Sklepy chińskie zamknięte.

Wojskowe i polityczne żywioły Chin skupiają się szybko pod sztandarem nacjonalistycznym — komunistycznym, wywieszonym przez studentów, a domagającym się, aby rząd pekiński zerwał wszystkie traktaty z mocarstwami. Intryga sowieckich niszczy wszystkie owoce waszyngtońskiej konferencji, na której mocarstwa zobowiązały się do „nieagresji” w Chinach, dla stabilizacji stosunków wewnętrznych w tem państwie.

Od poniedziałku obóz komunistyczny — nacjonalistyczny — proklamuje strejk powszechny w całych Chinach. W Pekinie popłoch z powodu zwycięstwa czerwonej gwardji w Kantonie. Rząd pekiński jest bezsilny. O wojsku prowincji Yun-nan niema wiadomości, prawdopodobnie skupiają się wzdłuż rzeki Zachodniej.

Gwardja czerwona, która zajęła Kanton, poprzednio zdobyła miasto Suatou i pobiła wojska generała Yang-Si-Manga, który telegrafował do Pekinu z błaganem o pomoc. Depesza generała Yang-Si-Manga donosi, że czerwonoogwardziści, przewiązani na szyjach czerwonymi płachtami, zjednoczeni są z komunistami rosyjskimi, którzy podlegają Chinom przeciw Europie.

W Hankan jeszcze spokój, ale stan rzeczy w Czangszajczangu i Czunkinie trwożny. Patrole policyjne w Pekinie, Tientsinie i innych miastach północnych silnie wzmożone.

W kołach cudzoziemskich rozmaitości podejrzani i przewidują, że zostawieniem ich swojemu losowi, ale ciało dyplomatyczne postanowiło działać zgodnie.

„Chrześcijański” generał Feng-Yn-Siang miał w Kalganie mowę do studentów, w której wzywał do walki na śmierć i życie z Anglią. Rząd pekiński wyraził ubolewanie z powodu podżegań Fenga, ale jest zupełnie bezczynny.

Znawcy stosunków chińskich są pełni pesymizmu i przewidują, że rządy europejskie staną przed poważnym problemem współdziałania z Anglią w razie konfliktu światowego, wywoływanego coraz

zuchwalej przez sowiecką politykę w Chinach.

Wyraźny ruch przeciwko Anglii i Japonji

LONDYN, 15 czerwca. (Wł. sl. telegr. „Głosu Polskiego”).

Wedle wiadomości, jakie otrzymał angielski urząd spraw zagranicznych staje się położenie w Chinach coraz groźniejsze. Ruch zwraca się głównie przeciwko Anglii i Japonji. Zachodzą obawy, iż wybuchnie ogólne powstanie, tak jak to miało miejsce przed 25 laty, w czasie powstania bokserów.

Propaganda chińska podkreśla z całym naciskiem, iż całkowitą winę za ostatnie wypadki ponosi Anglia. Wszędzie ogłaszane są listy przedsięwzięcia angielskich, oraz towarów angielskich, które chińczycy mają bojkotować.

LONDYN, 15 czerwca. (Wł. sl. telegr. „Głosu Polskiego”).

Dowódca floty japońskiej w Szanghaju zwrócił się do rządu japońskiego z żądaniem natychmiastowego przysłania flotyli torpedowców.

Niebywały incydent w sejmie

„Czerpie pan informacje od woźnego z ministerstwa“

powiedział premier do senatora Nowodworskiego i opuścił salę

Wrażenia ogólne

W dniu wczorajszym senat obradował przez cały dzień nad budżetem. Była to już dyskusja szczegółowa.

Najwięcej czasu zajęło ministerstwo skarbu. Wyniki przy tem dosyć poważny incydent, nie będzie on miał jednak głębszych skutków ze względu na to, że rozegrał się w senacie.

Senatorowie byli przyjemnie zdziwieni, kiedy ujrzeli na trybunie premiera p. Wł. Grabskiego. Premier mówił dosyć obszernie o budżecie, o zamiarach finansowych na przyszłość. Było to coś w rodzaju expose dla senatu.

Ale, jak się okazało, nie to spowodowało p. Grabskiego do wysokiej izby, a wniosek sen. Nowodworskiego z klubu chrz. - dem., który proponował skreślenie 3 i pół miliona złotych z budżetu ministerstwa skarbu z uposażeń. Premier oświadczył, że na wniosek ten nie zgadza się, że uposażenia w ministerstwie skarbu nie są wyższe, niż w innych urzędach, a suma 3 i pół miliona złotych zawiera w sobie m. in. i remunerację.

Natychmiast po premierze na trybunie znalazł się p. Nowodworski, był min. sprawiedliwości, znany pod nazwą „ministra bez daty“. P. Nowodworski oświadczył, że do wody premiera nie przekonywują go, że urzędnicy ministerstwa skarbu są faworyzowani, otrzymują remunerację wówczas, kiedy inni jej nie dostają, a co najważniejsze, że łaski te wpływają specjalnie na urzędników centrali ministerstwa skarbu.

P. Grabski zaprotestował z ławy rządowej kilkakrotnie przeciwko twierdzeniom mówcy, a wreszcie zawołał:

„Pan posługuje się informacjami od woźnego z ministerstwa“, i po tych słowach wstał i opuścił lożę rządową.

W senacie nastąpiło pewne przeobrażenie. Takiego incydentu jeszcze nie było. Pan Nowodworski wyraził ubolewanie, że premier się obraził, dokończył jednak swą mowę, ale już w ciągu całego dnia wczorajszego ławy rządowe w senacie świeciły pustkami.

St. Gr.

Przebieg posiedzenia

Senat przystąpił do dyskusji szczegółowej nad preliminarzem budżetowym. Budżet najwyższej izby kontroli państwa referował senator Adelman (Ch. D.). W rezolucji proponowanej przez komisję wzywa się rząd do bacznego wglądania w zarzuty izby kontroli i do dopilnowania, aby sprawy za-czezione zostały wyjaśnione, a nadużycia ukarane.

PRZEMÓWIENIE MIN. GRABSKIEGO.

Następnie zabrał głos p. prezes ministrów i minister skarbu p. Wł. Grabski, który na wstępie zaznaczył, że zrozumienie spraw skarbowych i państwowych jakie się uwi-doczniało w generalnych referatach sejm i senatu przekonywa go, że ofiary, poniesione przez społeczeństwo, nie są objawem przejściowym, lecz dowodem podejrzenia naszej państwowości, dzięki czemu premier jest spokojny o losy naszego skarbu. — Gdy pół roku temu było jeszcze wiele rozbieżnych zdań w różnych sferach, to obecnie wytworzył się granitowy mur poważnej opinii publicznej. W odpowiedzi na wątpliwości, podniesione przez referenta co do podatku majątkowego, premier oświadczył, iż podatek ten, który w roku ubiegłym odegrał bezwzględnie wielką rolę, da się zrealizować przez kredyt długoterminowy. Głównym powodem, dla którego pre-

mjer obecnie zabiera głos, jest zaproponowanie przez senacką komisję zmniejszenia pozycji, zapoczątkowanej z inicjatywy sejm i w postaci remuneracji dla urzędników skarbu. Motywując konieczność utrzymania tej pozycji, premier oświadcza, iż nie sądzi, aby można było zrównoważyć budżet przez zmniejszenie pozycji, przeznaczonych właśnie na to, aby mieć odpowiednio pewne i wysokie dochody państwowe. Dla sanacji skarbu potrzebna jest nie tylko ofiarność społeczeństwa i ustalona polityka państwowa, lecz także wyjątkowy i nadmierny wysiłek organów skarbowych, co premier ze szczególnym naciskiem podkreśla i uzasadnia danymi cyfrowymi, wskazując na to, iż olbrzymia praca nadobowiązkowa urzędników skarbowych doprowadziła do pomyślnych rezultatów podczas sanacji skarbu. Przemówienie swoje p. premier zakończył stwierdzeniem, że na wypadek upokorzenia urzędników skarbowych przez odebranie im skromnych wynagrodzeń, przede-wszystkiem on sam jako minister skarbu poczułby się upokorzonym i wyciągnąłby z tego dalsze konsekwencje. Zdaniem premiera, kroku wstecz uczynić nie można, nato-miast wszelką inicjatywę, która by podwyższała to wynagrodzenie, premier uważałby za czynnik twórczy, wszystko zaś inne byłoby destrukcją i podważaniem tego, cośmy już osiągnęli.

Senator Nowodworski (Ch. D.) podnosi, że ujemną stroną w ministerstwie skarbu jest to, że ministerstwo pilnuje oszczędności i legalności w innych ministerstwach, dla siebie jest znacznie łagodniejsze. W żadnym ministerstwie nie było tak wielkich różnic między preliminarzowymi wydatkami, a istotnymi, co świadczy o zbyt szerokim preliminarzowaniu. Sprawę re-muneracji mówca uważa za niecelową i niezgodną z ustawami. Metoda remuneracji o tyle jest dopuszczalna, o ile suma jej dzielona jest między wszystkich urzędników danego działu i proporcjonal-

nie do ich pborów, inaczej urzędnicy służyć będą nie państwu, lecz tylko temu ministrowi, od którego otrzymują remunerację.

W roku ubiegłym ministerstwo skarbu wydatkowało na remunerację 400.000 złotych, uzyskanych drogą przeniesienia pewnej sumy z pozycji (władze i urzędy skarbowe) do centrali.

Premier Grabski z ław ministerjalnych oświadcza, co następuje: „Z tego miejsca muszę zaprotestować, że to jest twierdzenie niesłuszne, bo ta suma była dla wszystkich urzędników — to jest uprzedzenie“.

Po tych słowach pan premier opuścił salę.

Następnie przemawiał w dal-szym ciągu senator Nowodworski, stwierdzając, że ministerstwo skarbu okazało troskę o urzędników, lecz tylko urzędników skarbowych i pominęło prawie zupełnie szary tłum urzędniczy.

Nastąpiła przerwa obiadowa.

PODSEKRETARZ STANU WYJAŚNIA.

Podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu zauważa, że zabiera głos w sprawie, która przed południem wywołała silne rozdrażnienie. Moim zdaniem, sztuczowanie niedostatecznych płac urzędników przez remunerację jest rzeczą, na którą zgodzić się można tylko z konieczności i tylko na czas przejściowy. Ogółem płace wynoszą 750 milionów rocznie. Gdy podwyższymy płace tylko o 10 procentów, to nie została rozwiązana: powstałyby stad wydatki w wysokości 75 milionów, a zważyć trzeba, że podatek gruntowy daje tylko 55 milionów, a dochodowy 75 milionów. Cóż dziwnego więc, że jeżeli państwo wymaga od pewnej grupy urzędników, to za to wzajemnie chce coś im ofiarować. Stawiane urzędnikom skarbowym

wymagania są wysokie, zawsze powtarzałem, że po służbie woj-skowej najcięższa służba jest urzędników skarbowych. Nie można ciągle grać na idealizmie. Przez cztery lata dawało to pewien efekt, ale w piątym i szóstym roku już nie.

Wiceminister prosi o uchwalenie kwoty na remunerację, nadmienając, że o ile chodzi o pokrycie, to można znaleźć w kwocie, jaka się pozostanie z funduszu, przeznaczanego na przygotowanie bilonu. Na rezolucję senatora Nowodworskiego wiceminister się zgadza.

Senator Bielawski: Sprawa remuneracji nie była różnicą zdań, ale nieporozumieniem, które obecnie, po przedstawieniu cyfrowych danych, zostało zlikwidowane.

Senator Siedlecki stwierdza, że rząd ma obowiązek zorganizowania warunków pracy, dlatego, że w roku zeszłym pracę zorganizowaną na zasadach inflacji, powstrzymał.

Po przemówieniu senatora Hammerlinga, który wypowiedział się za propagandą oszczędności, dyskusję nad budżetem ministerstwa skarbu ukończono i podjęto dyskusję nad budżetem ministerstwa kolei.

Referował senator Siedlecki. Komisja senacka wprowadziła jedną zmianę pozycji — paliwo dla parowozów — kt. wynosiła w preliminarzu 78 milionów, a została przez sejm obniżona o 10 milionów.

Komisja senacka proponuje obniżenie o dalsze 6 milionów.

Komisja zgłosiła szereg rezolucji, wzywających rząd m. in. do kreowania specjalnego komisarsza lotnictwa cywilnego.

Dalsze rozprawy odroczone do jutra do godz. 10-ej rano.

Pożar historycznego kościoła w Warszawie

Splonęły chóry, organy i nawa boczna — Wieża grozi zawaleniem — Policja usunęła okolicznych mieszkańców

WARSZAWA, 15 czerwca (Sp. służba inform. „Głosu Polskiego“) Wczoraj lotem błyskawicy rozszła się po mieście wieść o wielkim pożarze kościoła św. Stanisława na Woli. Pożar zauważono około godz. 2 po poł. Powstał on wskutek krótkiego spiecia przy motorku, ułożonym na chórach do kalikowania.

Płomień ogarnął dosyć szybko chóry kościelne, wieżę, organy i boczna nawę. Przybyły wszystkie

oddziały straży warszawskiej, ale wobec wysokości wieży i słabego ciśnienia wody, ratunek był bardzo utrudniony.

Pod palący się kościół zgromadziły się tłumy z całego miasta, tak że władze musiały zarządzić specjalną ochronę bezpieczeństwa, wzywając wojsko i policję.

Gaszono pożar do godz. 8 wieczorem. Uratowano główną część kościoła, ale wieża grozi zawaleniem, a wielkie dzwony w liczbie

trzech zerwały się i spadły na murowane sklepienie, znajdujące się nad chórem. Z organów nie zostało ani śladu, a wielki zegar elektryczny z trzema cyferblatami, również splonął całkowicie.

Strat jeszcze nie obliczono, ale są one bardzo znaczne. Należy dodać, że wobec groźby zawalenia się wieży, policja wysiedliła z okolicznych domów drewnianych cały szereg mieszkańców.

Właściwy cel propozycji niemieckich

Kryte tyły — Ostrze przeciwko wschodowi

LONDYN, 15 czerwca. (Wł. sl. telegr. „Głosu Polskiego“) —

Mimo wydarzeń w Chinach i wzburzenia z powodu propagandy komunistycznej w Anglii, koła polityczne poświęcają największą wagę sprawie rozbrojenia i paktu

bezpieczeństwa, uważając je za najważniejsze wypadki polityczne.

Znaczny i poważny odłam kół politycznych oświadcza, że udanie się paktu bezpieczeństwa zależy przede wszystkim od Niemiec. Co-

raz otwarciej przyznają, że Niemcy uczyniły propozycje w sprawie bezpieczeństwa jedynie w tym celu, aby miały kryte tyły, aby tem skuteczniej zwrócić się przeciwko wschodowi.

Zderzenie dwóch olbrzymów

Panika — Na szczęście bez ofiar

NOWY JORK, 15 czerwca. (Wł. służba telegraf. „Głosu Polskiego“) — Dwa największe amerykańskie parowce „Majestic“ i „Columbia“ zderzyły się w czasie wyjazdu z

tych znajdowało się mnóstwo pasażerów. W czasie zderzenia powstała wielka panika. Część pasażerów pobiegła do łodzi ratunkowych, część zaś zależyła już pa-

ratunkowe. W kilka minut później stwierdzono, iż uszkodzenia nie są niebezpieczne. Oba okręty musiały powrócić do portu. Naprawa potrwa dłuższy czas.

LUNA

Dziś niebywała premiera!

Podwójny 15-aktowy program!

Najlepsi amerykańscy artyści:

Laura la Plante, Norman Kerry,
Ruth Clifford, Kenneth Harlan,

w wspaniałym 8-aktowym dramacie na tle żywo-
łowej i namiętnej miłości dwóch siostr do dwóch
mężczyzn p. t.

Jch czworo

(Motylek) („Butterfly“)

oraz

wytworna, dowcipna i wesola farsa w 7-iu
aktach p. t.

Niebezpieczna blondynka

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem
p. Sypniewskiego.

Liga narodów a ludy zamorskie

Odgłosy wojny dochodzą do nas z północy Afryki, czytamy stamtąd prawdziwe komunikaty wojenne, które nie zapowiadają rychłego uspokojenia. Jednocześnie otrzymujemy wieści z Chin o wzrastającym tam wrzeniu ludowym przeciw obcym przybyszom, o rozruchach w Szanghaju i o projektach interwencji, któraby zbrojną ręką przywróciła porządek. Tu i tam Europa chce usmierzać bunt ludów zamorskich, a w tym celu ucieka się do ultima ratio, stosowanej od tysiącleci przez lepsze i gorsze rządy — do siły militarnej.

Ale istnieje przecież dzisiaj liga narodów, która miała być początkiem ery pokojowej na ziemi, która w imię tego wielkiego celu została powołana do życia. Cóż robi lub zamierza robić liga dla zapobieżenia rzeziom zamorskim?

Kompletny fachowiec, znający statuty i praktykę ligi objaśni nam niewłaściwość powyższego pytania. Wymieni różne artykuły i udowodni przekonująco, że żaden z nich w danym razie nie znajduje zastosowania. Krew się wprawdzie leje, a w grze są wszystkie najnowsze wynalazki militarne, ale to nie jest normalna wojna, lecz raczej wyprawa karna dla usmierzenia buntu przeciw panowaniu europejskiemu, przeciw cywilizacji. Liga powstała po to, aby uniemożliwić czy utrudnić wojny normalne, jeżeli jednak chodzi o obronę stanu posiadania wielkich mocarstw, o stłumienie buntów, któreby mu zagrażały, jednym słowem o przywrócenie uświęconego „porządku”, to liga uznaje legalność akcji zbrojnej i wcale się do niej nie miesza. Niech nawet połowa Azji i Afryki stanie w płomieniach, niech się dzieją rzeczy, przewyższające klęski ołtrotności ostatniej wojny, a liga może spokojnie zamknąć na razie oczy i nad uroczym Lemanem prowadzić dalej swe wznieśli dzieło.

Bielizna

wiedeńska damska i męska, krawaty, kołnierzyki, mankiety, spinki, skarpetki, portfele, grzebienie, nici, jedwabie do szycia.

Sp. Akc. „Jarmark Łódzki”
Piotrkowska 44, I piętro
Telef. 6-13. 4347-00

Człowiek, który żył wśród gwiazd

Z powodu śmierci Kamila Flammariona

W tych dniach nie jeden z nas stracił najmilszego przyjaciela młodości. Umarł Kamil Flammarion w 82 roku życia, jeszcze przedostatni rok tego życia poświęcając ukochanej przezeń astronomii. Kto z nas nie ulegał urokowi przepięknych książek niestrudzonego Flammariona, kto nie błądził oczyma po przestworzach wygwieżdżonego nieba, szukając na nim i sprawdzając te dziwy i cuda, które tak umiejętnie, z taką plastyką i z takim umiłowaniem umiał opisywać i przedstawiać Flammarion.

Sześćdziesiąt pięć lat stary Flammarion żył w domu przybyłym na niebie, między swoimi gwiazdami, które znał doskonale, z którymi rozmawiał w długie bezsenne no-

O ile ośmielamy się nazwać rzecz po imieniu, mamy tu do czynienia z obłądą i absurdem. Wszelka akcja zbrojna czy wyprawa karna jest rodzajem wojny i stanowi naturalne źródło różnych wojen religijnych, rewolucyjnych i międzynarodowych. „Porządek” utrzymywany zbrojną ręką na rzecz państw europejskich w Azji i Afryce najniezawodniej przygotowuje przyszłe konflikty nie tylko w tych częściach świata, lecz i w samej Europie.

Wszak mieliśmy na schyłku zeszłego wieku przykład wojny, której źródłem było powstanie na Kubie przeciw panowaniu Hiszpanji. Niejedno państwo może w analogicznym wypadku iść za przykładem Stanów Zjednoczonych, a specjalnie i nieustannie myśli o tem Rosja sowiecka, która rozwija w tym kierunku szeroką działalność.

Na lidze ciąży potworna sprzeczność, która zapewne w przyszłości doprowadzi ją do zupełnego bankructwa. Większa część Azji i Afryki, znacznie przewyższająca obszarem Europę, jest pod władzą tejże Europy, podlega jej bądź to w formie przynależności państwowej, bądź faktycznej. Nawet państwa pozornie niepodległe, jak np. Chiny lub Persja są skrepowane całym szeregiem krepujących umów i są narażone na różne egzekucje woj-

skowe, ograniczające i naruszające ich suwerenitet. Liga narodów powołuje te państwa do wspólnej pracy na zasadach pozornego równouprawnienia. — Chińczyk zostawał nawet członkiem rady ligi i wydawał decyzję w sprawie podziału Górnego Śląska. Ale pod rzekomym równouprawnieniem ukrywała się niesłychana obłądka i błąd. Liga stała i stoi na gruncie stanu istniejącego, ale ten stan dla jednych państw oznacza pozycję wielko-mocarstwową we wszystkich jej atrybutach i przywilejach, dla innych — faktyczną niewolę i poniżenie. Czyż ludy azjatyckie są tak tepe i ograniczone, aby tego nie rozumiały i nie czuły, aby nie zapragnęły w praktyce osiągnąć to równouprawnienie, jakie liga odia- rowuje im w abstrakcyjnej teorii? Czyż mogą zgodzić się na to, aby liga uznawała ich stan ujarzmienia i poniżenia za ów status normalny, którego ma strzec i bronić.

Nam się wydaje, że organizatorzy ligi aż nazbyt przecenili swą przewagę nad ludami Azji i Afryki. Ludy te w naszych oczach dochodzą do prostych konsekwencji, podsunętych im przez demagogię europejską i wyraźnie po nie sięgają. A stara Europa zdaje się nie rozumieć, że zbiera owoce własnego posiewu.

J. Mazurki.

Aresztowanie tajnej ukraińskiej organizacji bojowej

Usiłowania sowieckie wskrzeszenia ukraińskiej czerwonej powstańczej armii — Tajemniczy kurjer sowiecki — Plany zamachowe sowieckiej armii w rękach władz polskich

Jeszcze nie zdołaliśmy zapomnieć o ujawnieniu w roku ubiegłym planowanego zamachu powstańczego ukraińców według instrukcji sowieckich, organizowanego przeciw Polsce, gdy znowu nasze władze bezpieczeństwa wpadły na trop nowych machinacji wyrotowych. Okazuje się, że oddział wywiadowczy czerwonej armii ani na chwilę nie przestał myśleć o wywołaniu na naszych kresach wschodnich i w Małopolsce wschodniej zbrojnych zaburzeń i ruchu powstańczego ukraińców. Nie mogąc otwarcie z Polską wojować prowadzą sowieci podziemną robotę wyrotową, wywołując wśród elementu mniejszości narodowych ciągły ferment. Jednak, trzeba to z uznaniem podkreślić, że coraz mniej znajduje się wierzących w sowieckie obietnice. Pomimo to wysiłki czerwonej armii nie słabną, a organ wywiadowczy t. zw. „Razwiedup” działa bez przerwy pieniędzmi i agitacją. Ostatnio dokonano arestowania na terenie Łucka niejakiego Dziusa, Kryszczyński, Żurby

i kilku innych członków na nowo tworzącej się „ukraińskiej czerwonej powstańczej armii”. Okazało się, że Dzius jest sowieckim kurjerem „Razwiedupra” i jako taki posiadał przy sobie szereg tajnych dokumentów dotyczących organizacji powstańczej, oraz cały plan i instrukcję działania. Kryszczyński, nauczyciel z zawodu, był t. zw. oficerem ewidencyjnym niedoszłych powstańców ukraińskich. Arestowanie tego członka dało naszym władzom bezpieczeństwa spis wszystkich członków tej bojówki, oraz szkie oddziałów prowincjonalnych organizacji.

Na podstawie tych dokumentów są przeprowadzane obecnie arestowania podejrzanych o zamachowe tendencje przyszłych powstańców. Ujęcie całej bandy nastąpi w najbliższych dniach. Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokurator sądu okręgowego p. Sułowski, prokurator p. Steinman oraz prokurator sądu wojkowego z Lublina Jakubowski i sędzia do spraw szczególnej wagi w Łucku. Energiczne przeprowadzenie dochodzeń i pełna poświęcenia praca władz sądowych w znacznej mierze przyczyniła się do szybkiego zlokalizowania i uniemożliwienia sowieckiemu wywiadowczemu oddziałowi sztabu generalnego działania na naszym terenie.

Aluminiowe

i emalowane naczynia, żelazka gazowe, spirytusowe i zwykłe, maszyny do kawy i do robienia kielbas.

Sp. Akc. „Jarmark Łódzki”
Piotrkowska 44, I piętro
Telef. 6-13. 4348-00

3 lub 4 pokojowe

mieszkanie z kuchnią i wszelkimi wygodami, słoneczne w centrum miasta **poszukiwane**. Oferty z warunkami pod „W. W. 89” do Adm. „Głosu” 957-1

Z placu boju w Marokku



Francuski karabin maszynowy na wzgórzach Ani Aicha

ce, które też jemu chętnie odstąpiły swoje błyszczące i migotliwe tajemnice. Jeżeli zaś schodził na ziemię, to tylko po to, aby zachęcić gromady współludzi do częstszego zadzierania głów w niebo i spoglądania na jego przepych oczyma nieco mniej baraniami.

Był Flammarion niezmiernie rzadkim typem, łączącym w sobie uczynego z nieporównanym, oświeconym popularizatorem. — Wpływ, jaki wywierał na poprzednie, obecnie schodzące już z pola pokolenie cywilizowanych europejczyków, był niezmierny. Nauczył ich patrzeć na niebo, sylabizować jego tajemnicze hieroglify, odrywać myśli od trosk przyziemnych i wysyłać je na odpoczynek i kurację w przestworza, mierząc się nie kilometrami, lecz, latami świetlnymi. Dla wielu głów lektura przepięknych dzieł Flammariona była jakgdyby orzeźwiająca kąpielą, oczyszczającą kąpielą. Promienna substancja spokojnej i łagodnej mądrości dezynfekował on mózgi

ludzkie kurzawą ziemności na- zbyty zanieczyszczone

Astronomja zawdzięcza talentowi i pracy Flammariona swój tryumfalny powrót do wyobraźni cywilizowanych ludzi. Dzieła jego popularne, tłumaczone na wszystkie cywilizowane języki, rozchodziły się w setkach tysięcy egzemplarzy po świecie, wszędzie budząc zaciekawienie i zapal do tej tak idealnie bezinteresownej a przecież tak szlachetnej i uszlachetniającej wiedzy. Dzięki wpływowi Flammariona powstało mnóstwo pism popularnych tej wiedzy poświęconych, założono mnóstwo towarzystw przyjaciół astronomji, zbudowano wiele prywatnych obserwatoriów. Jedno z nich pewien hojny mecenas francuski zbudował pod Paryżem i ofiarował na własność samemu Flammarionowi, który też spędził w nim ostatnie lat trzydzieści życia.

Astronomja zaczęła Flammarion zajmować się jeszcze jako nieletnie dziecko. Już jako ośmastoletni

student seminarjum duchownego obserwował pilnie komety i sporządził kilka ich rysunków tak doskonałych, że zostały opublikowane w pismach fachowych, jako wzór pilności i ścisłości obserwacji. Ukończywszy seminarjum duchowne poświęcił się całkowicie astronomji, otrzymując stanowisko najmłodszego asystenta przy obserwatorium paryskim. W dwudziestym roku życia napisał pierwszą książkę p. t.: „Wielkość światów zamieszkałych”, która odniosła niezwykły sukces, zwracając oczy całego niemal świata na tego uczynego młodzieńca. Potem synął Flammarion całym gradem dzieł, jedno ciekawsze od drugiego. Więc „Cuda nieba”, „Popularna astronomja”, „Planeta Mars” i t. d. Nie brakło nawet dwóch fantastycznych powieści „Lumen” i „Urania”.

Ta niestrudzona działalność popularyzatorska nie przeszkadzała bynajmniej Flammarionowi w jego ścisłych badaniach, obliczeniach i pomiarach naukowych. Redagował

„Cosmos” i „Siecle”, założył pismo p. t. „Astronomja”, które potem zmieniło nazwę na „Bulletin de la Societe Astronomique de France”, lata całe pracował nad Marsem, ułożył katalog gwiazd podwójnych, wyrysował nowy atlas nieba.

W całej swej czcigodnej postaci był Flammarion żywym zaprzeczeniem panującej powszechnie opinii o zmaterializowaniu się nauki współczesnej. Łącząc nienaganną ścisłość badań z wysokim idealizmem, wierząc w boskie postannictwo ducha ludzkiego i we wszechmoc Najwyższego Architekta który zbudował ten świat cudów i kazał im żyć wiecznie, dał Flammarion w swojej osobie typ nowoczesnego uczynego, który potężnym swym umysłem ogarniał najszerze horyzonty, a któremu równocześnie nie było obce nic, co kołace się w niespokojnej, wiecznym tęsknotami nieukończonych targanej duszy ludzkiej.

St. S.

Prowokator, oszust i fałszerz pieniędzy

Znaczył swoją „karjerę“ łzami i trupami

Od szeregu lat grasowało w całej Małopolsce indywiduum nazwiskiem Liebermann, które przyprowadziło już większą ilość ludzi o kij zabieraczy.

Już jako młody, bo ledwie 18 lat liczący żołnierz austriacki zajmował się szpiclowskimi praktykami i znany był z różnych spraw prowokatorskich.

Byłby niejednego uczciwego człowieka, nie mogącego się okupić, wpakował niewinnie do więzienia, gdyby nie ówczesny komendant odnośnej formacji austriackiej, który się na tych praktykach znał. Po powrocie z wojska austriackiego L. zawierał różne interesy z ukł. władzą wojskową.

Dostarczał jej do składów w Drohobyczu zboża, kminu i t. d. W zakładkach istnienia państwa polskiego zajmował się puszczaniem w kurs fałszywych pieniędzy.

Gdy władze bezpieczeństwa wpadły na trop sprawców fałszowania banknotów, zdołał L. umknąć. Ukrywał się przez dłuższy czas, a przez szpiegów był o stanie śledztwa poinformowany. Wiedział, że głównym argumentem obciążającym były pieniądze fałszywe, znajdujące się na pocztach. Pieniądże te, jako corpus delicti, wykradł z kasy pocztowej przy pomocy spółników, przekupiwszy niektóre organy poczty. Szczegóły są w aktach sądowych w Samborze. Uzyskawszy wolność, zabrał się do dalszej pracy. Oto podjął się wyjednania w gł. urzędzie ziemskim w Warszawie zatwierdzenia kupna majątku Turze, pow. St. Sambor, przyczem wyłudził od kupującego Jakóba Krausa kosorną kwotę, Jakób Kraus, straciwszy pieniądze, musiał powrócić do Ameryki, a ojciec jego umarł ze zmartwienia, skutkiem utraty pieniędzy. Zeznania św. Kornuza, b. wł. Turzego, zam. w Przemyśle, spadkobiercy po Uszerze Krausie w Siankach, potwierdzają te fakty. Od tego czasu stał się L. specjalistą od załatwiania spraw, połączonych z urzędem ziemskim. Legitymując się fałszywymi listami polecającymi i wizytówkami od poważnych osobistości, wyłudzał od właścicieli dóbr znaczne sumy, podejmując się wyjednać kupno. Ofiarą jego padli m. in. Sander Goldreich z Turki, Wolf Goldreich z Zupania, pow. Skole.

Mojżesz Hirt, od których pod pokrywką przeprowadzenia dla nich zatwierdzenia kupna przez gł. urząd ziemski w Warszawie, wyłudził 1,000 dolarów.

Od niejakiego Beinisch Kupferberga z Bachnowatego koło Boryni, którego przekonał, że jest właścicielem majątku Bachnowatego, wyłudził 3,000 dolarów, jako cenę kupna za folwark, którego wcale nie był właścicielem. Do interesów zdołał wciągnąć na „spółnika“ swego adwokata, którego namówił, by postarał się o zamianowanie go kuratorem ubogiej wdowy z Libuchowy, chłopki, której mąż w czasie wypadku został zabity w Ameryce. Tytułem asekuracji na deszło z Ameryki dla tej wdowy kilka tysięcy dolarów, za które L. zakupił w okolicy St. Sambora kawałek gruntu kilkumorgowego, nie przedstaw. wartości nawet jednej dziesiątej części zapłaconej rzekomo ceny kupna, a większą część gotówki „skonfiskował“. Świadek Mojżesz Weiss z Sambora potwierdza te fakty. Następnie od b. prezesa okr. urz. ziem. w Przemyśle Gonet (obecnie w Bachnowatem) wymusił L. załatwienie szeregu spraw wbrew istniejącym przepisom, przedstawiając mu fałszywe polecenia referentów wyższej władzy, t. j. gł. urz. ziem. w Warszawie. Wreszcie sprzedał młyny i grunty w Libuchowie, pochodzące z parcelacji br. Liebiga, a nie będące ich własnością, przywłaszczając sobie obcą gotówkę. Stwierdza to świadek Mikołaj Minkowicz z Libuchowy. Gdy działalność ta zwróciła w końcu na siebie uwagę władz bezpieczeństwa i sądu, L. umknął. Po jakimś czasie powrócił i rozgłaszać zaczął, że sądu się nie boi, bo ma ulgowy paszport zagraniczny (!). Świadczą o tem znów akta starostwa w Turze oraz świadkowie Mojżesz Hirt i Beinisch Kupferberg (Turka nad Stryktem).

Obecnie wpłynęło do sądów obszerne oskarżenie wszystkich poszkodowanych przeciw niebylewałemu spryciarzowi, którego działalność obejmującą całą niemal Małopolskę i dziesiątki miast w różnych częściach kraju. Dowodem poszkodowani i ich miejsca zamieszkania (prócz wymienionych już wyżej): Helena Kupferberg, Melech Glückman i inż. Freifeld z Jarosławia, Henryk Wolf z Rykowa i in. Całe to pasmo wyrafinowanych oszustw, których nici wychodziły przeważnie ze Lwowa, jako centrali działalności oszukańczej L., znajdują niebawem epilog swój przed sądem. Współoskarżonym wraz z Liebermanem jest wmieszany w tę sieć afer adw. dr. Jarosław Siokoło.

Prawda o Ameryce

Gorączkowy rozwój może sprawić realizację w postaci kryzysu — Tak sądzi obserwator życia amerykańskiego — ekonomista i socjolog austriacki J. Ferch

O Ameryce wypisano tomy całe i pół, broszury, szkiców i artykułów. Rzeczywistość amerykańską zasłania nam jednak i to bardzo często widmo dolara, który jest dzisiaj najlepszą walutą światową. Ale kto ma trzeźwą głowę i nie pozwala się sugestionować blufem zaoceanowym, ten widzi wiele rzeczy, które przedstawiają gospodarkę i rzeczywistość amerykańską w świetle niekoniecznie różnym.

Spleen anglosasów przerodził się w Stanach w namiętność pogoni za pieniądzem — jedynym celem w życiu. Zjawisku temu towarzyszą cechy bardzo niesmaczne i w złym guście, o którym w Europie ma się dość słabe wyobrażenie.

Amerykanie zloppingowani sukcesami, które przyniosła im wojna i hegemonia finansowa, do której sami się mało przyczynili, zachowują się wobec Europy jak wulgarni parweniżusze. Przesadzają w obdarzaniu Europy worami dobrych rad, których płytkość i nierozum osłania blichtr rzekomej oryginalności i blask powodzenia.

Przyglądając się zmechanizowanemu, automatyzowanemu życiu w miastach — potworach nie można się oprzeć wrażeniu, jakże budzi myśl o ewentualnem zatamowaniu tej produkcji masowej, o możliwym kryzysie. Wojna, inflacja, kryzys przemysłowy mogą łatwo doprowadzić do chaosu niesłychanego, który z tej bezideowości i gorączki życia mas zaczepnie siły.

Nie należy uważać za rzecz niemożliwą w tych warunkach zachwiania się kursu dolara, co już pociągnęłoby za sobą olbrzymi kryzys. W obecnej chwili N. York sam liczy przeszło 600,000 bezrobotnych. Niestychany wzrost czynszów mieszkaniowych w połączeniu z bezrobociem powinienby dać do myślenia miliarderni amerykańskim, którzy miast myśleć o dniu jutrzejszym swego kraju prześcigają się w udzielaniu dobrych rad Europie.

Losy więzienne Stanisława Steigera

Steiger zdenerwowany — Scysje między obwionym a sędzią śledczym — List adw. Dra Greka — „Głuchy“ wykonawca poleceń swej przełożonej władzy konfiskuje list obrońcy — Co opowiadają wtajemniczeni

Wychodzący we Lwowie tygodnik „Reforma“, którego redaktorem jest były wiceprezydent m. Łodzi, dr. Stupnicki, podaje w ostatnim numerze ciekawe i charakterystyczne szczegóły w sprawie Steigera, obwionego o zamach na p. prezydenta Rzeczypospolitej, St. Wojciechowskiego. Brzmia one dosłownie, jak następuje:

Sprawa obwionego o zamach na prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Steigera budzi łatwo zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokiej warstwy naszego społeczeństwa. Nie mniej interesuje też i szerszy ogół osoba obwionego, którego przyszłe losy rozstrzygnąć się mają niebawem na rozprawie głównej.

Czy Steiger jest winowajcą, czy tylko nieszczęśliwą ofiarą złośliwego losu, rozstrzygnie sąd przy sięgłych, na rozprawie głównej, która — jak definitywnie wiadomo — przed feriami nie odbędzie się.

Tymczasem Stanisław Steiger przebywa w więzieniu śledczym, które oczywiście wpływa na niego deprymująco. W ostatnich czasach stan nerwowego wyczerpania

Steigera doszedł do zenitu.

Wskutek tego między obwionym a sędzią śledczym p. Rudką przychodzi do ciągłych scysji.

Obrońca Steigera, adwokat dr. Grek, najznakomitszy z polskich obrońców w sprawach karnych, a przytem świetny znawca dusz ludzkich, chcąc uspokoić swego klienta, wystosował do niego list, w którym wzywa go do zachowania równowagi duchowej. Adw. Grek wspomina w liście tym Steigera, aby nie gniewał się na swego sędziego, który musi spełniać swój obowiązek i jest tylko „głuchym wykonawcą poleceń władzy“.

Co jednak najdziwniejszem musi się wydać w tej całej sprawie, oto fakt, że sędzia śledczy skonfiskował ów list obrońcy do obwionego.

Złośliwi, czy też w tajemniczeni opowiadają, że p. Rudka niezrozumiał intencji adw. Greka i pewne ustępy listu (zwrot o „głuchym wykonawcy“) przyjął zupełnie dosłownie.

Trzeba bowiem wiedzieć, że organ słuchowy p. Rudki istotnie trochę niedomaga.

Giełda pracy.

Buchalter-bilansista

ma kilka godzin wolnych i poleca się do zestawienia bilansów, uporządkowania ksiąg zaległych i zaprowadzenia ksiąg celowych. Stała posada jest również pożądana. Oferty pod „Deligentia“ przyjmuje adm. „Głosu“. 967—2

MŁODA PANIENKA

poszukuje posady gospodyni. Oferty sub. „Inteligentna“ do „Głosu Polsk.“

MASAZYSTKA

dyplomowana leczy artretyzm, reumatyzm, otyłość. Masaż twarzy. Kilińskiego 85, m. 2. 978—1

SZTULMAJSTER

i monter warsztatów kortowych i angielskich obeznany dobrze w mustrach z dobrymi świadectwami i 15-letnią praktyką poszukuje posady. Zgodzę się w miejscu lub na wyjazd. Oferty do Adm. „Głosu Polskiego“ pod „Samo“ dzietny 27-98. 991—1

RUTYNOWANA

biuralistka-korespondentka władająca gruntownie językami polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie, obeznana ze wszelkimi czynnościami biurowymi i mająca kilkunastą praktykę biurową, poszukuje posady Łaskawe oferty sub. „P. R. 110“ 995—1

HAFTY RĘCZNE

wielką, jedwabiami na sukniach i okryciach, mierzki na sukniach, bluzkach i bieliznie wykonywa podług najnowszych modeli. Artystyczna pracownia haftu. Gdańska 92, m. 2. Ceny bardzo niskie. 859—10

POSZUKUJE SIĘ

francuzki z dobrym akcentem na letnisko do konwersacji. Oferty do red. pod „Z. R.“ 881-3

POSZUKUJĘ

energicznej pannyn a wyjazd do Sopota do 3-letniej dziewczynki. Zgłaszać się od 10—12. Zielona 17, m. 5 990—2

OFIARA

KTÓRA SIĘ DOPEŁNIA

Magja krwi, księgi umarłych miłość lorda

Jest to poniekąd charakterystycznym objawem, że właśnie w Niemczech, w tym kraju zimnego i reżewego rachunku, w tym kraju, gdzie wyobraźni przeciwstawia się zawsze skalpel i waga uczonego badacza, że właśnie tam podczas wojny i po wojnie przejawiał się mój najsilniejszy światła zaświatowy pierwiastek w literaturze. — Obok Gustawa Meyrinka, który w wym „Białym Dominikaninie“ poszedł jeszcze dalej w zaświaty niż w swych poprzednich powieściach, który jednocześnie podjął interesujące wydawnictwo „Powieści i siąg magicznych“, wystąpił na wieloletnie cały szereg pisarzy, dających podobnymi drogami. Mistrzynie zmagali się na całej linii z realizmem. Wzięci taki Egmont Coleus poświęca jedną powieść bardzo realistycznej, pojętej w niemieckim duchu fantazji nowego urządziła światła, ale jednocześnie w nim samym utworze, szuka „Trzeciej drogi“, drogi ducha, nie mówiąc już o innych jego powieściach nawskróś mistycznych, jak „Antarktis“ lub „Sodoma“. — Paweł Bussan pisze powieść o wę-

drówce dusz („Odrodzenie Melchiora Dronte“), a w świetnej opowieści o „Świętojańskich ogniskach“ („Feuerbutze“), osnutej na tle wolnościowych walk Tyrolu z r. 1809 wznawia starodawny kult świata materialnego i duchowego. W dziedzinie metafizycznych zamyka się nie raz Strobl i inni.

Do rzędu pisarzy, którzy niemal całą swą twórczość poświęcili tajemniczemu elementom ludzkiej duszy, należy również nieznaną dotąd całkiem w Polsce niemiecki autor Franciszek Spunda, morawianin z pochodzenia. Ukończywszy studia filozoficzne i uzyskawszy doktorat, Spunda oddał się całkowicie literaturze. W roku 1913 wydał pierwsze swe dzieło, świetny przekład 36 sonetów Petrarke. — W latach następnych bawi w Paryżu i z całym zapalem studiuje wiedzę okultystyczną, usiłując zgłębić tajemnicę mistyki, wdrzeć się w dziedzinę zarówno czarnej, jak białej magii, studia tak go absorbują, że na twórczość literacką niema już czasu. Dopiero po wojnie pojawia się kolejno, rok w rok, szereg utworów. W roku 1919 wydaje „Hymny“, w r. 1920 dytyrambiczny poemat „Astralis“ w r. 1920 magiczny dramat „Wyzwolenie“ i magiczną powieść „Złoty i biały papież“, zbiór essay'ów „Magiezi poeci“, przekład poezji Leopardiego, wreszcie zaś „Magiczne wskazania Paracelsa“, przeło-

żone z niekierowanego manuskryptu z XVI wieku.

Ostatnim utworem Spundy jest nekromantyczna powieść p. t. „Egipska księga umarłych“. Autor przestudjował niewątpliwie i sam tajemnicze dzieło, wydane fragmentarycznie przez Naville'a w Paryżu i wszystkie materiały, odnoszące się do misterjów egipskich, a rozproszone w pracach Maspera, Moreta, Lepsius'a i inn. badaczy. Na tem tle skonstruował niezmiernie zajmującą, pełną grozy opowieść, przedstawiającą walkę złego i dobrego pierwiastku, walkę białej i czarnej magii. Uczony egipolog i okultysta, profesor Ferrari odnajduje w starych katakumbach egipskich w pobliżu Rzymu całkowicie egzenplarz „księgi umarłych“ i waży się na szalony czyn przywrócenia do życia mumijskiej pięknej egipcjaneczki, znalezionej w tem samym podziemi. Do urzeczywistnienia tego planu potrzeba jest krew żywej istoty. — Wiedząc, że jeszcze „kha“ zmarłej wysyła jako wampira do młodej pięknej Sybilli da Orte, która niegdyś pogardziła jego miłością, a teraz jest narzeczoną angielskiego lorda. I treść życiowa, duch Sybilli przechodzi w mumijskiej Suti, ciało jej pozostaje jak martwe.

Ale narzeczoną Collins wpadł na trop nekromantycznych praktyk Ferrariego i podejmuje z nim walkę o ukochaną. W tych zapasach

dwóch biegunowo przeciwnych mocy, stoi po stronie anglika jego przyjaciel chrześcijański mistyk hr. Caserta i tajemniczy mnich Ireneusz, rozporządzający pozaświatowymi siłami ducha. Naprawdę Ferrari nasyła na Collinsa wszystkie demony zła, miłość jest silniejsza od złego czaru. W chwilach największej udręki krąży koło niego duch Sybilli, wzywając do wytrwania i do oporu przeciw złemu. Nie raz waha się Collins w swych zamysłach i uczynkach, nieraz podlega chwilowo władzy czarnej magii, zwłaszcza gdy przeobrażona w Anastazję mumijska Suti kusie go swą pięknoscą i podobieństwem do zmarłej kochanki.

„Silniejszą od wszelkiej magii krwi, silniejszą od wszystkich zaklęć księgi umarłych, jest miłość angielskiego lorda. W tym niepozornym człowieku zamartwychwstała cała nadprzyrodzona potęga miłości, taka, jakiej nie widzieliśmy nigdy od czasu wielkich świętych bohaterów przeszłości. Ach, niewielu tylko ludzi wie o tem, jak niezmierzona magiczna moc się w niej ukrywa. Lord Collins posiada ją w sobie i dlatego zwycięsko opiera się także ostatniej pokusie, jaką jest miłość, sprzeczna sama z sobą. Wszedł w dziedzinę najświętszego światła, nie oślepiwszy. Albowiem można uirzeć Boga i wskutek tego stać się ateistą, tak, jak się ślepie, gdy się patrzy w

śłońce. On jednak nie patrzył na zewnątrz, lecz tylko wglądał samego siebie, chociaż oczy jego były otwarte“.

Collins zwycięża wreszcie — Ferrari ginie, gdy rozpętawszy złe siły, nie potrafił ich poskromić; ginie jego pomocnik Szeik Sebil w Kairze, od ciosu wywołanego z zaświatów Iblisa. W mauzoleum, gdzie spowita całunami wedle egipskiego rytuału leży nieruchoma Sybilli, rozgrywa się nie ostatnie sceny dramatu. Żłuda miłości cofa się przed ogniem prawdziwej miłości.

Anastazja-Suti staje obok sarkofagu.

„Zwróciła się do Sybilli, objęła ją uroczystym uściskiem i ucałowała w zamknięte oczy.“

— Szczęśliwa ty! Pamiętaj o mnie, gdy mnie już nie będzie! Suti pozdrawia cię, siostrze, pocałunkiem życia. Weźmij ze mnie to, co jest twojem!

„Uroczyste wypowiedziała wielkie zaklęcie zmarłych matki Izdy, kiedy budziła do życia ukochanego Ozirisa... Potem uwolniła z całunów prawą rękę Sybilli, przecięła sobie tętnicę na prawej ręce, a drugą ręką otoczyła ciało Sybilli... — Uciekająca z niej siła życiowa przeplątała jak rozgrzewający prąd w ciało Sybilli; umierając wypowiadała słowa miłości i błogosławieństwa. Dopełniła się ofiara, krwawy sakrament miłości.“

ŻYCIE STOLICY Świat mody

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

Wykradziony automobil z garażu

Do garażu p. Zbierańskiego, Złota 64, zgłosił się wczoraj o godz. 4-ej rano szofer — jak się wydało dozorczy — ten sam, który prowadzi taksówkę „Steyer“, należącą do p. Deżyckiego, garażowaną tamże.

Puścił w ruch motor, siadł przy kierownicy, skinął głową i wyjechał na miasto.

O siódmej rano zjawił się szofer Debiecki, (Wielka 3), właściwy kierowca, skontaktował brak „Steyera“ i podniósł alarm.

Teraz dopiero zorientowano się, że człowiek, który się zjawił zrana w garażu, był ucharakteryzowany na p. Debieckiego — ale nie był nim wcale!

Niezwłocznie zawiadomiono urząd śledczy.

Jednocześnie właściciel garażu rozpoczął energiczne poszukiwania na własną rękę, objeżdżając wszystkie rogatki warszawskie i uprzedzając posterunki ruchu kołowego. Okazało się, że „Steyer“ nr. 17359 Warszawy nie opuścił.

Po długich wędrówkach znaleziono nareszcie skradzioną taksówkę na rogu ul. Składowej.

Do wykrycia maszyny przyczynili się znakomicie: Jaroszewski Stanisław, kierownik br. śledczej VIII komisariatu i Hendel Leon, jego pomocnik.

Złodzieja już ma na oku policja.

Prostota frymufu — Jak nadać toalecie pewną indywidualność? — Sweatery — Suknie wieczorowe — Paryżanka nie chce fryzury — Przed wyjazdem nad morze

Pisanie o modach staje się coraz bardziej monotonna, bo moda w zasadniczych liniach prawie się nie zmienia, a jeżeli jest jakaś ewolucja, to w kierunku coraz dalej posuniętej prostoty. Krótka i prosta sukienka „fourreau“ przeważnie w tonie szarym i mały filcowy kapeluszik frymufu, jak dotąd nadal wszelkimi innymi i zdaje się nie przędko będą zdetrinizowane. Przy największej prostocie jednak pomysłowa osoba znajdzie możliwość nadania swojej toalecie oryginalnej mody. Duże pole nastręcza różnorodność barw. Płaszczki „beige“, ładnie będzie wyglądał na sukni białej zielonej z takimże filcowym kapeluszem. Suknię popielatą ozdobi szal i kapelusz liljowy, czarną popielatą tonuje się doskonale w niebieskim w cieniu „lawendy“. — Do kostiumów angielskich widzi się w Paryżu różne oryginalne i barwne kamizelki, na zakietach filgarnie umieszczone kieszonki, podwie z każdej strony, wreszcie sweatery, które bynajmniej z mody nie wychodzą. Dla młodej osoby bliźniem jest sweater kolorowy bez rękawów na białej bluzce pikowej, lub spódniczka i rękawy z trykotu gładkiego, a bluzka w drobne wzory różnokolorowe. Należy podkreślić, że bardzo barwne i kwieciste wzory znowa przestają być modne i zbliżamy się do wzorów spokojniejszych. Kropki, paski, kwadraciki są zdaje się „muzyką“ najbliższej przyszłości.

Co do sukien strojnych, to stają się one coraz szersze u dołu, niekiedy lekko drapowane. Fabrykantci jedwabiu stworzyli w tym roku rzeczy prześliczne. Nowością są pasy gładkie. Gładkim pasem kończą się sukienki u dołu, przy rękawach i koło szyi, pasy gładkie mają kolorowe żaboty. Zaczynają znówu nosić suknie koronkowe, przybrane haftem ze strassów. Ukazały się też pailetki różnokolorowe z celulozy i hafty sznelowe na materiałach „mousseline de soie“. Wśród licznych świecideł ładnie odbijałyby jednak np. sukienka „fourreau“ z zielonej krepy bez żadnego przybrania, z długim sznurkiem pereł na szyi, lub sukienka biała gładka, której cały dół połączony byłby jedynie na wykwintnym kroju i zdrapowaniu materji.

Co do pereł, to o ile chodzi o piękne nasładownictwo, są one zawsze noszone, mało kogo bowiem stać na prawdziwe. Natomiast perełki duże, różnokolorowe, otwarcie fałszywe wyszły zupełnie z mody, zarówno, jak wszelkie kolje afrykańskie i inne. Ostatnim wyrazem mody jest wielka brosza kwadratowa, okrągła, lub podłużna. Spina się nią staniki, draperje na spódnicy, zdobi kapelusze, jest subtelnie cyzelowana i przeważnie bardzo kosztowna.

Obok kapelusza filcowego, który ukazuje się w przeróżnych fasonach, pozostając zawsze małym i mocno zachodzącym na głowę, noszony będzie na lato mały „cloche“ ze słomy florentyńskiej, przybrany brązową aksamiitką, ewentualnie bukietem drobnych kwiatów. Przy krótkich włosach trudno jest o wielką różnorodność kapeluszy, a paryżanka nie chce powrócić do niewygodnej fryzury. Przestała jednak nosić włosy gładko w tył zaczesane, niekiedy rozdziela je na środku lub z boku głowy, fantazyjnie układając loczki, a nawet próbuje dawno niewidzianej lekko fryzowanej grzywki.

Obok spraw toaletowych nadeszła pora, aby pomyśleć o kostjumie kąpielowym. Tak trudno znaleźć coś nowego, aby być zgrabną i dobrze wyglądać wysiedlając z wody. Kwestię najlepiej rozwiązuje, jak zawsze, czarny trykot i barwny czepek. Ukazały się kostjumi z czarnego „marocain“ ze śródniezkami plisowanymi, ale nie są

Z CAŁEJ POLSKI

(Wiadomości własne „Głosu Polskiego“)

LWÓW

Skazany szpieg omal nie umknął z sądu

W dniu wczorajszym skończyły się rozprawy przeciw organizacji szpiegowskiej, złożonej z 12 ludzi. Główny oskarżony Link został skazany na 5 lat ciężkiego więzienia, inni na 3 lata, dwa i pół i na dwa lata. W czasie czytania wyroku jedna z oskarżonych, Linkowa zemściła się i upadła, skutkiem czego została złamana. Na sali zemdlali również 2 schwytani.

Dzieje pewnego podrzutka

Matka oddała go w Lublinie chłopu niby zawniatko — A złodziej ukradł je w drodze, nie wiedząc, co kradnie

Przed paru dniami w Lublinie na podwórzu domu przy ul. S. Ducha nr. 8, gdzie zajeżdżają okoliczne furmanki, weszła jakaś nieznaną kobietą, trzymając w ręku dość dużą kobiałkę. Stała bezradnie, oglądając się, jakby kogo szukała. Do nieznanym podeszło kilku wieśniaków, znajdujących się wówczas przy swych wozach, zapytując, czego, czy kogo szuka.

— Chciałabym znaleźć furmankę do Kurowa — brzmiała odpowiedź.

— Właśnie ja jestem stamtąd — mówi jeden z wieśniaków — i mogę was zabrać, tylko musicie trochę poczekać. Konie muszą zjeść obrok, pojedziemy za godzinę.

Kobieta zgodziła się chętnie, umówiła się o cenę — jako pewność, że przyjdzie, pozostawiła na wozie kobiałkę, sama zaś wyszła na miasto. Upłynęła nie godzina — lecz dwie, a nawet i trzy... Wieśniak zaprzęgał konie i czekał niecierpliwie na pasażerkę. Nagle ku jego wielkiemu przerażeniu w kobiałce zaczyna coś płakać i piszczeć, jakby głos zduszonego człowieka.

Wieśniak w obecności kilku lu-

dzi otwiera kobiałkę. Oczom jego ukazuje się maleńkie, parotygodniowe niemowlę. Trudno opisać przerażenie wieśniaka. Wyjaśniła się wtedy długa nieobecność wieśniaczki. Ktoś z obecnych, znając dobrze stosunki miejskie, wpadł, jak się później okazało — na dobrego pomysłu.

— Położcie gospodarzu kobiałkę na wozie, na widocznym miejscu i jedźcie wolno przez targ, nie oglądając się za siebie, zobaczycie — znajdzie się amator.

Tonący chwycił się brzytwy — mówi przysłowie i nasz gospodarz posłuchał rady. Okazała się skuteczna. Do jadącego wolno wozu podeszła jakiś elegancki, a widząc, że woźnica nie patrzy, schwycił kobiałkę i w nogi. Na to tylko czekał wieśniak. Zaciął konia batem, pomykając galopem.

Co się dalej stało, nie wiadomo. Nikt też nie widział miny eleganckiego, gdy otwierając kobiałkę, ujrzał żywą zdobycz. A jeżeli był on znanym — i, nie otwierając kobiałki, złożył ją w darze swej żonie?

Ta scena nie potrzebuje widzów i lepiej opuścić na nią zastanę.

Za kradzież drutu telegraficznego — sąd doraźny

Dwaj włóścianie z pod Lublina mieli taką sprawę Jeden z nich dostał 12, drugi 8 lat ciężkiego więzienia

Sąd okręgowy w Lublinie, w wydziale karnym, jako sąd doraźny, rozpatrywał sprawę Jana Ziarnka, lat 27 i szwagra jego, Antoniego Michna, lat 29, oskarżonych o kradzież drutu telegraficznego.

Było to tak: dnia 9 maja br. Jan Ziarnko i Antoni Michno, wraz ze swymi żonami i krewnymi, razem w liczbie 6 osób, wracali wozem z Lubartowa, gdzie bawili u krewnego Misztala, i wypili tam 2 butelki wódki. Po drodze jednak zatrzymali się u Jana Ziarnko, przy pomocy szwagra swego Antoniego Michna, wdrapali się na słup telegraficzny i zerwali kilkanaście metrów drutu, który chciał użytkować na ogrodzenie swej posiadłości. Po kilku dniach Michno skradł jeszcze kilka metrów takiegoż drutu, który ukrył w chałupie pod słomą. Zaalarmowana policja o przerwaniu komunikacji telegraficznej wykryła sprawców kradzieży i sprawę oddała prokuratorowi, która zakwalifikowała ją pod sąd doraźny.

Charakterystyczną jest rzeczą, że żona Ziarnka, zawezwana jako świadek, bez żadnych ogródek i skrupułów oskarżała wprost swe-

go męża. Poza nią przesłuchano jeszcze szereg świadków, którzy w zeznaniach swych potwierdzili tylko przebieg i okoliczności, w jakich odbywała się kradzież drutu.

Prokurator, przedstawiając sądowi, na podstawie zeznań świadków, dowody winy, do której zresztą przyznali się oskarżeni, żądał skazania Jana Ziarnko na 8 lat, a Antoniego Michna na lat 12 ciężkiego więzienia.

Obrońcy prosili sąd o przekazanie sprawy sądowi zwykłemu, dowodząc bezpodstawności tak surowej kary, jakiej żądał prokurator. Na zakończenie obrona prosiła o ulaskawienie oskarżonych.

Sąd udał się na naradę i po paru godzinach narady ogłosił wyrok, uznając obu oskarżonych za winnych i skazując: Jana Ziarnko na 8 lat ciężkiego więzienia, Antoniego Michna na 12 lat obu z pozbawieniem wszystkich praw. Prócz tego Ant. Michnę, za powtórna kradzież drutu w dniu 11 maja, na 8 lat ciężkiego więzienia, łącznie na lat 12. Wyrok, jako wydany przez sąd doraźny, jest prawomocny natychmiast, t. zn. chwila jego odczytania.

Zjazd urzędników kolejowych

Najważniejsza sprawa: pragmatyka służbowa

W niedzielę rozpoczął się w Warszawie 3 dniowy walny zjazd delegatów połączonych organizacji związków urzędników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej. Zjazd został obeszany przez dyrekcje warszawską, radomską, wileńską, poznańską, katowicką i gdańską, które upoważniły 168 delegatów. Obecny zjazd reprezentuje 2 organizacje: poznańską, powstałą w roku 1923 pod nazwą związku urzędników kolejowych i b. Kongresówkę, założoną w roku 1919 jako zrzeszenie pracowników biurowych kolei polskich. Na jesieni ubiegłego roku nastąpiło połączenie tych dwóch organizacji w związek urzędników kolejowych, który dzisiaj jednoczy już 14.000 inteligencji kolejowej. Natomiast do tego związku nie należy zrzeszenie pracowników Małopolskiej i krakowskiej. Z. U. K. niezwykle energicznie rozwija swoją akcję, co przejawia się w stałym rosnącym liczbie członków, wydawaniu własnego organu dwutygodnika „Łącznik“, projekcie budowy własnego domu i t. p. Należy dodać jeszcze,

iż zjazd obecny zwołany został pod hasłem rozciągnięcia na urzędników kolejowych pragmatyki służbowej, zastosowania do nich publiczno-prawnego stosunku i miana urzędnika kolejowego w myśl projektu ministerstwa kolei z dnia 22 maja 1925 roku.

Właściwe otwarcie obrad nastąpiło o godz. 2, które zagał prezesa związku inż. Sachocki. Przemówienie powitalne wygłosił pp. Nowosielski w imieniu M. K. Z., wice-minister Eberhardt i senator Gaszyński wyrażając gotowość poruszenia i obrony w sejmie i senacie tych interesów związku, które się będą zbiegać z interesami Rzpłitej. Następnie ukonstytuowało się prezydium zjazdu w następującym składzie: przewodniczący p. Skolimowski, w. przewodn. pp. Nurkowski i Kamiński, asesor: Marszycki, Czora, Kowalczyk, Dziegielewski, sekretarzowali pp. Michalski, Jaquemart, Gola, Wunderlich.

O godz. 19 odbyła się akademja z referatami pp. profesorów Rygięra i Jędrzejewicza, urozmaicona przymtem popisami wokalnemuzykalnymi.

Co 39 obywatel na utrzymaniu skarbu

Ilu mamy urzędników w kraju

Stan urzędniczy w każdym kraju stanowi jedną wielką rodzinę, która jest niewątpliwie podstawą państwa.

Warto się tedy przyjrzeć, jak wygląda ta potężna konstrukcja, na której wspiera się budowa państwa, w świetle cyfr, zaczerpniętych z najnowszych prac statystycznych.

73.500 ludzi pracuje w Polsce nad podniesieniem kultury i oświaty — to nauczyciele szkół powszechnych, średnich, zawodowych, wyższych zakładów naukowych i seminariów.

W organizacji sądownictwa pracuje przeszło 13.000 ludzi, w tem sprawiedliwość wymierza 4366 sędziów, prokuratorów i aplikantów.

Administracja państwowa w ścisłym tego słowa znaczeniu od powiatu do ministra liczy około 30 tys. ludzi.

Porządku w kraju pilnuje 42.000 ludzi — to policja.

172.000 ludzi pełni służbę na kolejach na przestrzeni 16.000 klm.,

co daje 11 kolejarzy na 1 klm.

30.000 urzędników poczty, telefonów i telegrafów pełni służbę na przestrzeni 50.000 klm. linii pocztowej.

Służbę w więziennictwie pełni około 6.000 ludzi.

6.000 ludzi pracuje również w monopolach państwowych.

Ponadto niższych funkcjonariuszów, którzy pracują przy różnych urzędach, jest przeszło 30 tys.

Z tego wynika, że w czynnej służbie urzędniczej jest obecnie w całej Polsce 402.500 ludzi, czyli przy liczbie 28.000.000 ludności w Polsce na 56 obywateli przypada 1 urzędnik państwowy.

Pozatem emerytów wraz z wdowami i sierotami po urzędnikach jest 41.177 osób w grupie cywilnej i 19.237 w grupie wojskowej.

Inwalidów wojskowych, którzy otrzymują rentę, jest 267.000.

Ogółem na utrzymaniu skarbu państwa jest 729.914 obywateli, czyli 1 na 39 mieszkańców Polski.

Państwowa loteria dobroczynna

Ciągnienie odbędzie się we czwartek

Generalna dyrekcja loterii państwowej ogłasza, iż ciągnienie szóstej loterii państwowej na cele dobroczynne odbędzie się publicznie w dniu 18-ym b. m., w czwartek, o godz. 6-ej wiecz. w biurze generalnej dyrekcji loterii państwowej w Warszawie, Nowy Świat 70, wobec komisji rządowej przy współudziale i pod kontrolą dwu

obywateli miasta, zaproszonych przez prezidenta m. st. Warszawy.

Wsypanie do kół loteryjnych zwitków z numerami losów oraz z wygranami, oznaczonymi w planie gry, odbędzie się tego samego dnia o godz. 4-ej m. 30 po południu w tym samym lokalu również publicznie.

Myć ręce przed jedzeniem

Leniuchy - do domów pracy

Kalekom — dawać można zasiłki
Projekt państwowej ustawy w sprawie walki z żebractwem przyjął zasady, które stosuje magistrat łódzki

Urząd wojewódzki zawiadomił magistrat, że ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa, który przewiduje m. in. te same metody walki, jakie podjął magistrat m. Łodzi — wydział opieki społecznej. Projekt wspomniany wymaga jeszcze uzgodnienia z poglądami ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa sprawiedliwości, a następnie poddany będzie rozważaniom państwowej rady opieki społecznej. Tym sposobem sprawa ustawowego uregulowania walki z żebractwem i włóczęgostwem, będąc w krótkim czasie załatwiona.

Kto alarmował pogotowie?

Karygodne dowcipy

(p) W dniu 12 b. m. o godzinie 7-ej wiecz. zawezwano pogotowie miejskie na ulicę Karola nr. 3, gdyż w mieszkaniu tegoż domu ktoś rzekomo niebezpiecznie zachorował.

Telefonował nr. 39 - 71.

Pogotowie udało się na miejsce, okazało się jednak, że na ulicy Karola nr. 3 nie zaszedł żaden wypadek.

Po powrocie na stację, połączono się raz jeszcze z nr. 39-71, lecz tam tłumaczono się, że z tego nr. nikt pogotowia nie wzywał.

Wobec tego pogotowie zwróciło się do magistratu, by ten pociągnął do odpowiedzialności winnych.

Tragedja bezrobotnego

W biurze, gdzie czekał na pomoc, omdlał z głodu

(b) Do wydziału opieki społecznej przy magistracie zgłosił się wczoraj niejaki Aleksander Krzyk prośbą o wsparcie.

Po dłuższym oczekiwaniu Krzyk słabł z głodu, wezwane pogotowie odwiozło go do zbiorni miejskiej.

Krzyk opowiadał, że przez całe życie szuka zajęcia; jako niefortunnie został podrzucony, rodzinę swych nie odszukał. Nieszczęśliwym zajęły się władze miejskie

Rozprucie dwóch kas państwowych

Mioło ono miejsce w miejskiej stacji biletowej P.K.P.

Łupem wytrawnych kasiarzy stało się 11 tysięcy złotych

Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo celem ujęcia przestępców

NIEPOWODZENIE KASJARZY.

Przed paru dniami obiegła nasze miasto wiadomość o niezwykle śmiałym włamaniu, dokonanym w pomieszczeniach firmy Szeineria i rozprucie kasy ogniotrwałej. Kasiarze zostali jednak, dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i spostrzegawczości zwykłego posterunkowego, będącego wtedy na obchodzie, niemal natychmiast, — bo zaledwie w kilka godzin po dokonaniu przestępstwa — ujęci i oddani do dyspozycji władz śledczych, które niezbitymi dowodami potrafiły unaocznic ich winę. Obecnie za kratą aresztu oczekują na przekazanie ich prokuratorowi i rozprawę sądową, oraz wyrok, który na czas dłuższy pozbawi ich wolności... okradania współobywateli.

ATAK NA KASY PAŃSTWOWE.

Smutny ten los kasjarzy, nie zniechęcił i nie odstraszył ich kolegów po fachu od chwilowego choćby przerwania „działalności”. Bo, wierząc snąc w szczęśliwą gwiazdę, nocy wczorajszej dopuścił się nadzwyczaj pomysłowego i zgóry świetnie obmyślanego włamania i rozbicia dwóch kas pancernych w gmachu przy ul. 6-go Sierpnia nr. 7, gdzie mieszczą się biura miejskiej kasy biletowej kolei państwowych i kolejowej agencji celnej.

Włamanie spostrzeżono wczoraj rano. Gdy o godzinie ósmej minął piętnaście wszedł do lokalu szef biura, p. Olechowski, od razu spostrzegł panujący nieporządek: na podłodze leżał gruz z sufitu, meble były poodsuwane i poprzestawiane, podłoga i sprzęty pokryte były warstwą opiłków. Zaniepokojony tym stanem rzeczy p. Olechowski wbiegł do swego gabinetu i tu, ku swemu ogromnemu przerażeniu, ujrzał, że obie stojące tam kasy ogniotrwałe były rozprute; puste kasetki, z których wyjęto pieniądze, leżały na ziemi.

POLICJA KRYMINALNA PRZY PRACY.

Pan Olechowski schwycił prześledzysztym słuchawkę telefonu, połączył się z urzędem śledczym i zakomunikował o wypadku. Natychmiast, wyszedłszy z lokalu i zamknawszy drzwi na klucz, pan Olechowski nie wpuścił nikogo z przybyłych urzędników do wnętrza i oczekiwał przybycia władz policyjnych. Już o godzinie wpół do dziewiątej zajeżdżał przed dom samochód z funkcjonariuszami ekspozytury urzędu śledczego z kierownikiem urzędu p. komisarzem Wayerem na czele. Przystąpiono niezwłocznie do oględzin miejsca przestępstwa.

CO ZASTAŁY WŁADZE ŚLEDZCE.

Pomieszczenia biura znajdują się na parterze. — Wybito w suficie szeroki otwór wskazywał, że złoczyńcy przedostali się do biura z lokalu, położonego na pierwszym piętrze, nad biurami agencji celnej i kasy biletowej. Znajduje się tam obszerna sala. Obecnie jest ona pusta, nikomu przez właściciela posażki, p. Beka, nieodnaleziona. Do sali tej złoczyńcy weszli zapewne jeszcze w niedzielę po południu z klatki schodowej. Wiedząc, że biuro nie jest pilnowane, wybili w podłodze obszerny otwór, przez który, przy pomocy drabinki sznurkowej spuścili się na dół. Przedostawszy się do gabinetu kierownika, w którym znajdują się kasy, by nie zostać zauważonymi z zewnątrz, zaslonili okna i przystąpili do „roboty”.

PRZY PRACY.

Do zgryzienia mieli twardy orzech: dwie masywne kasy pancerne. Mając jednak dużo czasu przed sobą, nie musieli się spieszyć, przy pomocy świra i raka rozpruli stalowe ściany obu kas. Jedną silniejszą z przodu, rozbili z obu boków, drugą, która miała ściany boczne nadzwyczaj masywne, została otworzona z frontu: rozcięto drzwi i wyrwano zamek. Teraz kasjarze mieli umożliwio-

ny dostęp do kasetek, które już bez dalszych trudności mogli wyjąć. Łupem złoczyńców padło ogółem jedenaście tysięcy złotych w gotówce: z tego z kasy agencji celnej zabrano dziewięć tysięcy, z miejskiej kasy biletowej P. K. P. — dwa tysiące.

— Ukończywszy „robotę”, kasjarze, odsunawszy jedną z szaf, za którą znajdowały się nieużywane drzwi, prowadzące do skasowanego wyjścia, wydostali się wprost na ulicę.

Przeprowadzone śledztwo wskazuje, że rozbicia kas dokonała banda wytrawnych kasjarzy.

PLAN PRZESTĘPSTWA.

Włamanie było niewątpliwie zgóry dokładnie uplanowane. Kasjarze znali dobrze teren „operacyjny”. Wiedzieli, że w kasach przechowywane są poważne sumy pieniężne, że w dniu świątecznym w biurze nie ma dyżurów. Na kilka dni przed włamaniem zapoznali się z rozkładem pokoju i mieszkań na pierwszym piętrze. Sposób w jaki przystąpili do rozbijania kas, wskazuje, że działali tu „wykwaliifikowani w swym „fachu” kasjarze, znający wszelkie tajniki złodziejskiego kunsztu, operujący najnowszymi przyrządami. Pewne poszlaki wskazują, że są to przybyli na „gościnne występy” kasjarze warszawscy.

WYTRAWNI FACHOWCY.

Lokal biura zasypany był z rana tynkiem i gruzem opadłym z sufitu podczas wybijania otworu, którym dostali się złoczyńcy. Na podłodze leżały porzucone rękawiczki, w których „pracowali” kasjarze by ten sposób ustrzec się od pozostawienia na płytach metalowych kas lub innych sprzętach odcisków palców, które, jak wiadomo zdradzają często przestępców. Opilki, które zapewniają przestrzeń między ścianami kas pokrywały grubą warstwą posadzkę i meble.

Nadzwyczaj energiczne śledztwo w tej sensacyjnej sprawie prowadzone jest pod osobistym kierunkiem p. komisarza Wayera, kierownika ekspozytury urzędu śledczego.

Nie skąpcie dańków!

Pomóżcie wymizerowanym dzieciom zacerpnąć świeżego powietrza

(b) W związku z działalnością komitetu kolonji letnich, który projektuje w r. ku bieżącemu wysłać na wieś 2.000 dzieci, prezes komitetu kurator szkolny dr. Jarosz zwrócił się do społeczeństwa łódzkiego z gorącym wezwaniem, by poparło tę, tak doniosłą akcję.

Komitet już w roku ubiegłym wysłał większą ilość najbardziej potrzebnej pomocy szkolnej, 1000 dzieci przebywać będzie na kolonjach bezpłatnie, a drugie 1000 — za pewną opłatą, oczywiście minimalną.

Komitet uzyskał zasiłek od kasy chorych i magistratu; większe sumy dały ofiary, składane w puszki i umieszczone w różnych instytucjach.

Komitet liczył na większy wpływ gotówki ze zbiórki, jaka się odbyła w niedzielę, lecz nadzieje zawiodły z powodu złej pogody, wobec czego zbiórka kontynuowana będzie, aż do dnia 21 b. m.

Kwesty podjęli się nauczyciele i nauczycielki szkół powszechnych. Komitet ma nadzieję, że przy pomocy całego społeczeństwa zamierzenia jego zostaną zrealizowane

O los bezrobotnej inteligencji

Wielki wiec sprawozdawczy

(b) W związku z pomyslnym zwrotem, jaki przybrała sprawa ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia dla pracowników umysłowych i dzięki interwencji delegatów łódzkich na terenie sejmu, odbędzie się w dniu jutrzejszym o godz. 10 rano w sali związku pracowników handlowych i biurowych wielki wiec sprawozdawczy.

Oliary ludzkich żołądków

Ile zwierząt zamordowaliśmy w jednym tygodniu

Według sprawozdania rzeźni miejskiej, w tygodniu od 24 — 31 maja r. b. zabito: bydła rogatego 368 sztuk, świń 2105 sztuk, cieląt 1377 sztuk, baranów 189 sztuk, koźmi 3 sztuki. Ogólna waga zabitego inwentarza 197070 klg. Przywieziono mięsa 9859 klg.

Owsa nie dostał, a pieniądze stracił

Uczciwy pośrednik wyrwa portfel i ucieka

Gonić złodzieja, czy pilnować koni?

(p) W dniu wczorajszym zasiadł w ławie oskarżonych w sądzie rejonowym Józef Mielczarek, którego urząd prokuratorski oskarżył o wyrwanie pieniędzy z ręki Czesława Kulikowskiego na szosie zezimskiej, co w innych okolicznościach równa się rozbojowi.

Józef Mielczarek był od dłuższego czasu w stosunkach handlowych z Czesławem Kulikowskim, który kupował u niego owies.

Przed czterema miesiącami przybył do Mielczarka furmanką Kulikowski, prosząc go o sprzedaż dwóch worków owsa.

Ponieważ Mielczarek nie miał owsa w domu zaproponował przyjeźdźcy by udali się wspólnie na łęg brzeziński, gdzie mieszkał ojciec Mielczarka. Kulikowski czekał przed zagrodą, podczas gdy Mielczarek dobijał targu. Mielczarek zażądał jednakże pieniędzy na dokonanie transakcji. Kulikowski wyciągnął port-

fel, mity towarzysz wyrwał mu go z ręki i począł uciekać.

Ponieważ Kulikowski bał się go zostawić konie z wozem bez opieki nie pognął za złoczyńcą i zadowolnił się meldunkiem złożonym w pobliskim komisariacie.

W dniu wczorajszym na sądzie Mielczarek przyznał się do zarzucanego mu czynu. Sędzia Korwin-Korotkiewicz, po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora Skabiczewskiego skazał oskarżonego na 18 miesięcy więzienia.

Huknął strzał!

Pięć wybitych zębów wypadło na ziemię

Z miesięczną więzienia za nieostrożność

(b) Podczas ćwiczeń 39 pułku w Raduczu szeregowiec Różalski otrzymał rewolwer.

Różalski nie umiał się jednak obchodzić z bronią, i gdy majstrował coś koło rewolweru, rozległ się nagle strzał i kula trafiła stojącego obok żołnierza w szczękę, wybijając mu 5 zębów.

Sprawę tę rozważał sąd wojskowy pod przewodnictwem majora Koryckiego. Sąd, przychyłając się do wniosku prokuratora, skazał Różalskiego na 2 miesiące więzienia.

Śmieci, cuchnące kości, trychina

Jak wyrabia się smaczne kiełbasy

(p) Komisja sanitarno - weterynaryjna, działająca z polecenia komisariatu rządu na m. Łódź, stwierdziła, że w masarni Działyńskich, przy ulicy Wólczańskiej nr. 79, znajduje się w piwnicy wielki nieporządek, przy czym na podłodze, gdzie przechowywane jest mięso, znaleziono kupy

gruzów, śmieci oraz cuchnące kości, zaś w warsztacie masarskim lekarz skonstatował mięso, nienadające się do wyrobu kiełbas, ze względu na obecność trychiny.

W zakładzie masarskim Jana Stasińskiego, przy ulicy Łagiewnickiej 62 ta sama komisja stwier-

dziła również nieporządek, oraz zakwestjonowała kiełbasę i szynki, w których znajdowała się trychina.

Niesumieśni sprzedawcy zostali pociągnięci przez komisariat rządu do odpowiedzialności karno - sądowej.

W walce z głodem mieszkaniowym

Kooperatywy urzędnicze biorą w swe ręce inicjatywę ruchu budowlanego

(p) Przyznanie kredytów budowlanych przez Rząd stało się sygnałem do zorganizowania całego szeregu spółdzielni mieszkaniowych.

Każdy, kto przedstawi 20 proc. potrzebnego kapitału otrzymuje 80 proc. pożyczki płatnej w ciągu 25 lat.

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy prezesa łódzkiej rady miejskiej dr. Bolesława Fichny, powstała kooperatywa mieszkaniowa dla inteligencji pracującej.

Na zebraniu przewodniczył p.

prokurator Szmidt, sekretarzowi byli prezydent Aleksy Rzewski. Uchwalono przystąpić natychmiast do budowy domków na przedmieściu. Kooperatywę zalegalizowano.

Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie nie organizacyjne kooperatywy mieszkaniowej, stałych pracowników komunalnych. Inicjatorem tego ruchu jest dyrektor zarządu głównego magistratu p. Zalewski, który przewodniczył zebraniu.

Wybrano zarząd złożony z trzech osób, do którego weszli pp. dyrektor Zalewski, p. Aleksy Rzewski, skarbnik miejski p. Garapich.

Władze komunalne i państwowe winny energicznie poprzeć te poczynania, które setkom pracowników zapewnią wygodne, czyste i miłe mieszkania.

„LA SAISON“

pracownia sukien, kostiumów, Andrzej nr. 9, wykonuje elegancko, starannie powierzona robotę po cenach przystępnych.

Delegat amsterdamskiej międzynarodówki w Łodzi

Konferencje z przedstawicielami związków klasowych

(b) W dniu dzisiejszym przybywa do Łodzi generalny sekretarz międzynarodówki amsterdamskiej p. Sassenbach, w celu odbycia wspólnej konferencji ze wszystkimi związkami zawodowymi, wchodzącymi w skład okręgowej komisji związków zawodowych.

Na konferencji p. Sassenbach wygłosi w języku niemieckim referat w sprawie uchwał, przyjętych na ostatnim międzynaro-

wym kongresie, oraz w sprawie jednolitej akcji związków socjalistycznych całej Europy. P. Sassenbach przybywa do Łodzi z Warszawy, gdzie był obecny na kongresie związków zawodowych. Konferencja odbędzie się w lokalu o. k. z. z. z udziałem postów socjalistycznych Żuławskiego, Szczerkowskiego i postu niemieckiej partii pracy, p. Zerbedo.

Wiek poborowy a emigracja

Przepisy o wychodźstwie dla mężczyzn, którzy nie służyli w wojsku

(b) Emigracja mężczyzn w wieku przedpoborowym (18—20 lat) dozwolona jest w wypadku wyjazdu z całą rodziną.

Ponieważ określenie to pozwala na pewną dowolność interpretacji, władze wyjaśniły, że zezwolenia na wyjazd zagranicę w celach emigracyjnych mogą być wydawane nie tylko w tych wypadkach, kiedy emigruje cała rodzina, ale i również tym osobom, których rodzice już mieszkają zagranicą, lub też, którzy wyjeżdżają z kraju tylko z ojcem, lub matką, pozostawiając w kraju drugie z rodzi-

ców, względnie część rodzeństwa. Petenci, którzy są sierotami, mogą otrzymywać zezwolenia na wyjazd zagranicę w celach emigracyjnych bez żadnych zastrzeżeń.

Jako zaświadczenie celu podróży, wystarcza zaświadczenie państwowego urzędu emigracyjnego, stwierdzające możliwość emigracji i otrzymania bezpłatnych paszportów emigracyjnych, względnie zaświadczenie władzy administracyjnej pierwszej instancji, stwierdzające zamiar emigracji.

Do jakich zdrojowisk przysługuje zniżka kolejowa

Ministerstwo kolei ogłosiło wykaz uzdrowisk krajowych, z których powracający mają prawo korzystania z 66 proc. ulgi taryfowej na kolei. Ulgi powyższe — jak wiadomo — stosują się tylko wtedy, jeśli odległość przejazdu od stacji najbliższej danego uzdrowiska do stacji powrotnej wynosi co najmniej 100 kilometrów i o ile kuracjusz bawił w uzdrowisku co najmniej 15 dni.

W województwie warszawskim są dwa tylko uprzywilejowane uzdrowiska: Ciechocinek i Otwock, w białostockim — Druskienniki, w kieleckim — Busk, Czarniecka Góra, Ojców, Piaskowa Skała i Solec, w lubelskim — Nałęczów,

w pomorskim — wszystkie miejscowości położone nad morzem, w krakowskim — Czorsztyn, Krościenko, Krynica, Krzeszowice, Muszyna, Piwniczna, Poronim, Rabka, Swoszowice, Szczawnica, Wysowa, Zakopane i Żegiestów, we lwowskim — Iwonicz, Lubień, Niemirow, Rymanów i Truskawiec, w stanisławowskim — Delatyn, Dora, Hrebenów, Jaremcze, Korczyn, Kosów, Mikuliczyn, Morszyn, Skole, Tatarów i Worochta, w tarnopolskim — Zaleszczyki, na Śląsku — Bystra, Goczałkowice, Jastrzębie, Jaworze, Ustroń i Wisła, w poznańskim — Inowrocław. Ogółem 50 miejscowości.

Na kogo spadnie odpowiedzialność za szerzenie się jaglicy

Lekarze nie mogą ją wziąć na siebie Nieodpowiednie warunki

Rada sekcji do walki z jaglicą przy magistracie, na posiedzeniu, które odbyło się wczoraj pod przewodnictwem d-ra Garlińskiego, po dała się po dłuższej dyskusji do dymisji. Powodem tego kroku było zmniejszenie liczby urzędników i brak odpowiedniego lokalu, koniecznego dla skutecznego zwalczania tej strasznej choroby, która coraz więcej szerzy się w

Łodzi. Nie ulega wątpliwości, że magistrat uczyni wszystko, aby skłonić radę do cofnięcia dymisji, a przede wszystkim spełni żądania, aż nazbyt słuszne żądania tych, którzy w obecnych warunkach nie mogą wziąć na siebie odpowiedzialności za walkę z tą niebezpieczną chorobą.

Sprawa jest zbyt ważna.

Trzeba mieć coś do oszczędzania

A wówczas oszczędność jest drogą do dobrobytu Działalność „Robotniczego banku spółdzielczego“

(p) W dniu 30 marca r. b. rozpoczął działalność „Robotniczy bank spółdzielczy, sp. z ograniczoną odpowiedzialnością w Łodzi“.

Bank został zorganizowany przez robotników i inteligencję pracującą. Od 1-go czerwca biuro banku przeniesiono do lokalu chrześcijańskiej kasy spółdzielczej przy ulicy Piotrkowskiej 261, którą bank na zasadzie ustawy o łączeniu się spółdzielni, przejmie.

Bank liczy już około 250 udziałowców, z kilkunastu tysiącami kapitałów. Bank zamierza prowadzić propagandę oszczędności, wśród sier pracujących Łodzi.

Organizatorami tej nowej spółdzielni finansowej są pp. Aleksy

Rzewski, Wanatowski, Stefan Kazimierzczak i były radny Lipski.

Celem pobudzenia szerszych mas do oszczędności organizuje się koło „Ciulaczy“.

W każdej fabryce odpowiedni delegat, upoważniony przez zarząd zbierać będzie oszczędności od najdrobniejszych sum, dając w zamian odpowiednie marki, realizowane w każdym czasie w kasie banku.

Jest to praca nad wyraz pożyteczna, która wydała tak wspaniałe rezultaty w Niemczech, Czechach i byłym zaborze pruskim, a będąca drogą do dobrobytu ludności.

Widowiska, koncerty i zabawy

Teatr Miejski

Dziś, po cenach zrzeczeniowych, pełna pikanterji i humoru hiszpańska komedia A. Cana „Wilkołak” w doskonałym wykonaniu całego zespołu z pp. Starską, Wołoszynowską, Nowakowskim, Dobrowolskim, Wrońskim i Fabisiakiem na czele. Jutro o godz. 6-ej po poł. piękna baśń dramatyczna L. Rydla „Zaczarowane koło”. W czwartek występuje teatr miejski z premierą tragedji Emila Zagadłowicza „Lampa oliwna”. Przepięknym i oryginalnym wierszem pisana, sztuka ta jest jedną z najciekawszych nowości polskiego repertuaru. Reżyseruje p. Nowakowski. Obsadę tworzą pp. Jarkowska, Święcimska, Wybrańska, Białoszczyński, Guryłowicz, Kliszewski, Nowakowski, Przysański i Żeromski.

Teatr letni w parku Słazieca

Dziś i jutro kapitalny, cieszący się wielkim powodzeniem quodlibet „Hallo-park”, którego doskonały program tworzą „Gabin ministrów” Rujwida z pp. Łapińską, Krotkem i Mrozińskim. „Mordownia” Rujwida z pp. Jarkowską, Jakubińską, Jerzmanowską, Magнусzewskim, Mrozińskim, Krellem, Tatarkiewiczem i Żeromskim, oraz „Przedstawienie amatorskie” J. Jabłońskiego z pp. Rozwadowską, Święcimską, Szubertem i Zniczem. W czwartek i piątek doskonala komedia G. Kadelburga „Ciemna plama”. W sobotę premiera quodlibet w 2-ch częściach pod nazwą „Pss!.. Pss!..” Program tworzą lekka komedia Rujwida „Dziecko - olbrzym”, i wodewil w 2-ch aktach K. Toma „Hrabina Tłomok”.

Letni teatr popularny

Dziś, we wtorek, dnia 16 b. m. o godzinie 9 wieczorem punktualnie, pełen humoru i dowcipu wodewil w 4 aktach p. t. „Nitouche”. Wesoly ten wodewil grany będzie nieodwołalnie tylko do czwartku włącznie, poczem ustępuje miejsca najnowszej i aktualnej premierze p. t. „Wściekły lotnik”, w której wystąpi nowozaangażowana primadonna operetki warszawskiej i katowickiej pani Czesława Celińska. Reżyseruje p. T. Wołowski. Koncerty orkiestry pod batutą p. Z. Piłarskiego rozpoczynające się o godz. 8 wiecz. zyskują sobie z każdym dniem coraz większą popularność. Niepogoda nie robi różnicy, gdyż widownia znajduje się pod dachem. Kasa czynna codziennie tylko w letnim teatrze od 12 — 3 i od 5 — 10 wiecz. Jutro w dalszym ciągu „Nitouche”.

Teatr „Qui pro quo”

Dziś teatr „Qui pro quo” daje po raz czwarty niezrównaną „Ciotkę”, cieszącą się u nas olbrzymim powodzeniem. Publiczność nasza

bawii się doskonale i tłumnie zapelnia salę filharmonji, przyjmując serdecznie antystów warszawskich i nie szczędząc im rzęsiwych oklasków. Początek przedstawień o godzinie 9-tej wieczorem.

IX symfonia w Helenowie

W czwartek 18 czerwca odbędzie się koncert symfoniczny, poświęcony twórczości Beethovena, na którym będzie wykonana, pod dyr. Teodora Rydera, potężna arcydzieło IX Symfonja.

W wykonaniu biorą udział: soliści, urozmaicone chóry i orkiestra symfoniczna w znacznie zwiększonym komplecie.

Zarząd parku Helenów oceniając należycie doniosłość wykonania IV Symfonji, nie szczędząc kosztów, powiększa specjalnie na ten cel estradę, aby móc umieścić tak liczny zespół wykonawców. W pierwszej części koncertu (o godzinie 8) wykonane będą utwory Beethovena: uwertura Leonora III i romans skrzypcowy F-dur (soliści p. M. Chwał); w drugiej części o godzinie 9.15 — IX Symfonia.

Cenzuralne „Qui pro quo”

Z racji występów warszawskiego teatru „Qui pro quo”

Niemalże się zdziwili obecni na przedstawieniu rewji „Hallo! Ciotka”, dostrzegłszy w jednej ze scen znaczną zmianę kostiumu, który zupełnie inaczej wyglądał w Warszawie niż w Łodzi. Trzeci numer rewji p. t. „Marchetta” został mianowicie na wyraźne „życzenie” pewnej instancji administracyjnej „skorygowany”. Korekta dotyczyła się mianowicie stroju Marchetty, który wydał się władzom kózkim zbyt śmiałym.

W Warszawie nikł coprawda nie zemdlał z wrażenia na widok onego „zgorszenia”, żadna też władza nie cenzura nie urwała za stosowne wtrącać się do reżyserско- krawieckich pomysłów Qui pro Quo.

Dopiero w Łodzi zwrócono uwagę na niedokładności kostiumu „Marchetty” i zapobieżono publicznemu zgorszeniu.

Rzecz sama w sobie jest błaha. Nie ulega natomiast żadnej kwestji, iż odnośna instytucja administracyjna popełniła sporą gaffę, wdając się w nieswoje rzeczy i usiłując reformować sztukę i modę krawiecką. Sądźmy, iż to co uchodzi w Warszawie może ujść również i w Łodzi. Zbyteczna gorliwość prowadzi czasem do śmiesznych konfliktów ze zdrowym rozsądkiem.

Radjo-kącik

Program na wtorek, dnia 16 czerwca

Berlin, dł. fali 505 mtr.

5—6.30 koncert popołudniowy.
8.30 wieczór fars i operetek.

Wrocław, dł. fali 418 mtr.

12.05—12.55 koncert dla robotn.
5—6 koncert popularny.
8.30 „Anna Lise” komedia historyczna Herscha.

Hamburg, dł. fali 395 metrów.

8—10 wieczór operetek Offenbach - Genée

Królewiec, dł. fali 463 mtr.

8 wieczór popularnej muzyki i arji.

Stuttgart, dł. fali 443 mtr.

8—9 wieczór kameralny Händel - Bach - Fasch.

Londyn, dł. fali 365 mtr.

8—8.30 śpiew i skrzypce solo.
11.40—12 jazzband z Sardy-Hotelu.

Chelmsford, dł. fali 1.600 mtr.

8—9.30 wieczór sonat Bach, Paderewski, Reger.

Paryż, (Radiola), dł. fali 1750 mtr.

8.45—10 koncert.
10—10.45 jazzband.

Rzym, dł. fali 425 mtr.

8.30 wieczór lekkiej muzyki.

Zurych, dł. fali 515 mtr.

8.15—9.50 wieczór prozy i muzyki.

Wiedeń, dł. fali 530 mtr.

8.15 „Wolny strzelec” opera romans. Webera.

Pamiętać należy, iż:

1) po skończonym odbiorze należy uziemić antenę;
2) nadużywanie reakcji (sprężenie zwrotne) zniekształca audycję i powoduje silne gwizdy w odbornikach sąsiadów.

Czytajcie „GŁOS POLSKI”

Fundusze na rozbudowę miast

Głównym źródłem będzie podatek od lokali i placów

Zarząd związku miast polskich nadesłał magistratowi wykaz wpływów miast z podatku od lokali i placów niezabudowanych. Z wykazu tego podajemy niektóre cyfry: Warszawa — zł. 11.000.000 podatek od lokali i 1.500.000 podatek od placów niezabudowanych; Przemyśl 255,780 zł., z podatku od lokali; Tarnów 220,000 złotych podatek od lokali; Sosnowiec 200.000 złotych podatek od lokali i 100.000 złotych podatek od plac. niezabudowanych; Grodno — podatek od placów niezabu-

dowanych 3.000 złotych i podatek od lokali 200.000 złotych; Grudziądz — 204,000 złotych podatku od lokali.

W myśl art. 16 i 17 ustawy o rozbudowie miast z dnia 29 kwietnia 1925 roku państwowe podatki od lokali i od placów niezabudowanych będą głównymi źródłami dochodów państwowego funduszu rozbudowy miast. W stosunku do wysokości dochodów z tych źródeł — w poszczególnych miastach udzielane im będą kredyty budowlane.

Kozy szukające właściciela

Biedne bezdomne zwierzęta

(p) Dozorca domu przy ulicy Nowomiejskiej nr. 17, Franciszek Szulc, przyprowadził do komisariatu policyjnego dwie kozy, które bez opieki spacerowały po ulicy Nowomiejskiej.

Tadzio spadł z wozu z braku opieki

(b) Przy ulicy Ogrodowej nr. 54 mieszka posterunkowy Osiński z rodziną. Żona jego zmuszona jest pracować w fabryce. Wskutek braku opieki, 6-letni chłopiec ich

Tadeusz, bawiąc się na podwórzu, spadł z wozu i złamał rękę.

Lekarz pogotowia nałożył dziecku opatrunek i zostawił na opiece sąsiadów.

Woda na wagę złota

Za taką cenę — pod sąd

(p) Pociągnięty został do odpowiedzialności karnej przez oddział walki z lichwą przy komisariacie rządu właściciel domu przy ulicy Grabowej nr. 26 Józef Iwiński, oraz rządcą tegoż domu Stanisław Russak, którzy pobierali 70 złotych miesięcznie za czerpanie wody z ich studni od mieszkańców okolicznych domów.

NOWY ROZKŁAD JAZDY

Ważny od 5 czerwca 1925 roku.

Władze kolejowe ułożyły na okres letni nowy rozkład jazdy, w którym uwzględniono zwłaszcza potrzeby wzmożonego ruchu pasażerskiego z okolicami podmiejskimi podczas miesięcy letnich. Nowy rozkład, który prawnie obowiązywać ma z dniem 5 czerwca, zamieszczamy poniżej.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA (odchodzące):

1,30 — pociąg miejscowy do Kolaszek, połączenie z Krakowem, Warszawą i Skarżyskiem.
7,25 — pociąg miejscowy do Warszawy bezpośredni.
9,20 — osobowy miejscowy do Kolaszek.
13,20 — do Kolaszek połączenie z Warszawą.
14,30 — do Kolaszek połączenie ze Skarżyskiem, Sosnowcem i Warszawą.
16,25 — do Kolaszek, połączenie ze Sosnowcem i Krakowem.
19,00 — do Kolaszek połączenie ze Sosnowcem, Warszawą i Skarżyskiem.
19,30 — bezpośredni do Tomaszowa i Skarżyska.
20,00 — do Kolaszek połączenie z Piotrkowem i Warszawą.
23,00 — do Kolaszek połączenie z Krakowem i Warszawą.
10,50 — miejscowy do Kolaszek tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ - FABRYCZNA (przychodzące):

4,45 — z Kolaszek — Kraków — Sosnowiec — Skarżysko.
7,30 — z Kolaszek — Sosnowiec.
8,25 — z Kolaszek — Piotrków.
10,20 — ze Skarżyska i Warszawy.
12,50 — z Kolaszek.
13,30 — bezpośredni z Tomaszowa.
15,50 — z Sosnowca i Skarżyska.
17,00 — z Warszawy.

21,15 — pociąg miejscowy z Warszawy (bezpośredni).
22,25 — z Kolaszek (połączenie z Piotrkowem).
22,50 — miejscowy z Kolaszek tylko w dni świąteczne.

ŁÓDŹ - KALISKA (odchodzące):

7,50 — do Kolaszek połączenie Sosnowiec — Kraków i Skarżysko.
8,25 — bezpośredni do Tomaszowa, Skarżyska, Tarnobrzega.
15,00 — bezpośredni Tomaszów, Skarżysko, Tarnobrzeg do Lwowa.
20,30 — do Krakowa.
13,30 — miejscowy do Warszawy.
18,40 — do Warszawy.
20,10 — do Łowicza, bezpośrednie wagony do Gdańska.
7,40 — Łódź—Ostrów połączenie z Poznaniem i Zbąszynem.
19,40 — do Ostrowa.

ŁÓDŹ - KALISKA (przychodzące):

5,33 — do Warszawy z Poznania.
6,55 — „koalicyjny” do Warszawy z Paryża.
13,52 — do Warszawy z Poznania.
12,44 — do Poznania i Zbąszyna.
23,06 — do Poznania i Zbąszyna.
23,57 — „koalicyjny” do Paryża.
1,59 — Leszno — Poznań.

ŁÓDŹ - KALISKA (przychodzące):

6,40 — z Krakowa bezpośredni.
10,12 — ze Lwowa bezpośredni.
18,55 — z Kolaszek — Warszawy — Krakowa.
20,45 — z Tarnobrzega bezpośredni.
9,45 — miejscowy z Łowicza (bezpośrednie wagony z Gdańska).
10,22 — miejscowy z Warszawy.
16,45 — z Warszawy.
9,10 — z Ostrowa.
18,30 — z Ostrowa połączenie ze Zbąszynem i Lesznom.

Właściciele domów w Berlinie nie marnujcie Waszych domów.

Jako stary absolutnie sumienny kupiec z 20 letnim doświadczeniem, reguluję przy objęciu zarządu długi, obciążenia sądowe i państwowe dyferencje; ewtl. udzielam dużych zaliczek.

L. Jacobowitz, Berlin SW. 68, Schützenstr. 70, 599-2

Motocykl

z wózkiem Harley-Davidson zaraz do sprzedania. H. Grabowski. Zakład fotograficzny, Kilińskiego 146.

Z powodu śmierci

994—1

B. P.

Adama Szyflingera

abiturjenta naszej szkoły, zmarłego dnia 13.VI b. r. składowy zboliałym Rodzicom wyrazi głębokiego współczucia i żalu

RADA PEDAGOGICZNA

Wyższej Szkoły Realnej

Towarzystwa Popier. Średn. Wykszł. Handlowego.

Wszystkim, którzy złożyli nam tak liczne dowody współczucia z powodu zgonu nieodżałowanej pamięci ukochanego syna naszego

ADASIA SZYFLINGIERA

oraz tym, którzy raczyli oddać Mu ostatnią przysługę, a w szczególności zaś p. Dyrektorowi Wyższej Szkoły Realnej Wiśniewskiemu, nauczycielstwu, kolegom i znajomym — składają niniejszem najszczersze podziękowanie

RODZICE.**Zamknięcie 7-ej sesji****konferencji pracy****Przyjęto dwie nowe konwencje**

GENEWA, 14 czerwca. (Pat). — Międzynarodowa konferencja pracy zakończyła swą 7-mą sesję, przyjmując w ostatecznem głosowaniu dwie nowe konwencje. Przyjęcie konwencji w sprawie chorób zawodowych było niewątpliwe, natomiast wielkie trudności spowodowało rozbieżne stanowisko pracodawców i robotników w sprawie konwencji o ubezpieczeniu w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy. Uchwalona konwencja jest dziełem kompromisu i świadczy o rozumie politycznym zarówno robotników, jak i pracodawców. Robotnicy zgodzili się na konwencję, która jest mniej postępową nawet niż ustawodawstwa krajów wielkoprzemysłowych, a wśród nich i Polski, natomiast pracodawcy uznali za możliwe przyjąć konwencję definitywnie bez drugiego czytania w roku przyszłym. W tych warunkach konwencje mają wszelkie szanse, iż zostaną ratyfikowane przez państwa wielkoprzemysłowe. Ważnem dla Polski jest uchwalenie w drugim czytaniu konwencji o równości w traktowaniu robotników cudzoziemskich w razie nieszczęśliwego wypadku przy pracy. Reasumując wyniki konferencji, należy stwierdzić obok doskonałej technicznej organizacji celowość współpracy rządów, pracodawców

i robotników dla osiągnięcia warunków pracy zabezpieczając interesy klasy pracującej i prawidłową produkcję. Stwierdzić również należy wzmożenie wpływów międzynarodowego biura pracy i znaczenie międzynarodowej konferencji pracy, która coraz bardziej przeobraża się w międzynarodowy parlament i staje się szkołą wielkiej polityki socjalnej.

RADA ADMINISTRACYJNA UKONSTYTUOWAŁA SIĘ.

GENEWA, 14 czerwca. (Pat). — Rada administracyjna międzynarodowego biura pracy zebrała się dziś w nowym składzie na posiedzenie konstytuujące. Jako nowo wybrani członkowie przybyli: minister Sokal, reprezentujący Polskę, Deltea, b. minister pracy Hiszpanii, minister sprawiedliwości Poal-Berg (Norwegia) i minister Arraya (Argentyna). Rada powołała przez aklamację na przewodniczącego Artura Fontaino, delegata Francji, na wiceprzewodniczących: z grupy pracodawców Barlier'a (Belgia) z grupy robotniczej — Oudoguesta (Holandia) — wszyscy ponownie.

Następne posiedzenie rady wyznaczono na 14 października, przy czem jest rzeczą możliwą, że sesja ta odbędzie się w Warszawie.

Stosunki polsko-czeskie**Specjalny numer „Narodnich Listów“**

PRAGA, 14 czerwca. (Pat). — Dzisiejszy numer dziennika „Narodni Listy“ ukazał się jako specjalny numer, poświęcony stosunkom polsko-czechosłowackim, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej. Numer zawiera szereg artykułów, traktujących o polskich finansach i życiu gospodarczem. Na wstępie „Narodni Listy“ mówią o bogactwach naturalnych Polski faktycznych i potencjalnych oraz o tem, jakie znaczenie może mieć Polska dla Czechosłowacji, zaznaczając zresztą równocześnie, że Czechosłowację łączą z Polską nie tylko interesy gospodarcze, ale również sprawy, pozostające w związku z faktem jedności raso-

wej obu narodów. W artykule wstępnym były minister Kiedroń wyraża przeświadczenie, że pierwszy traktat handlowy pomiędzy Polską a Czechosłowacją stanie się podstawą dla istotnego zbliżenia obu narodów, a przez to również przyczyni się do przyspieszenia gospodarczej stabilizacji również całej Europy. Poza tem numer zawiera artykuły postów Korfańtego i Wartalskiego, byłego ministra Śliwińskiego, Antoniego Wienawskiego, Stanisława Ungra, ks. Djonizego Królikowskiego, Witolda Dunikiewicza, Franciszka Siedleckiego, oraz szeregu wybitnych czeskich osobistości.

Ciekawe odkrycia archeologiczne**w centralnej Ameryce**

LONDYN, 14 czerwca. (Pat). — Znani podróżnicy Mitchell i Gaunt powrócili z ekspedycji do centralnej Ameryki, gdzie dokonali licznych ciekawych odkryć archeologicznych, jak między innymi w Honduras ruiny ogromnego miasta z olbrzymim amfiteatrem. Budynki te były budowane z olbrzymich bloków kamiennych i w stylu zu-

pełnie dotąd nieznanym. Wyniki tej ekspedycji są tak doniosłe, iż muzeum brytyjskie i królewski instytut archeologiczny postanowiły zorganizować pod przewodnictwem Mitchela i Gaunta specjalną ekspedycję naukową, kosztą której będą pokryte przez rząd angielski.

Tegoroczna wystawa w Wembley

Morze zieleni i kwiatów — Czarodziejskie efekty wieczorne — Co poprawiono, a zmieniono

Zeszłoroczna wystawa wszechbrytyjska w Wembley zamknięta została, jak wiadomo, z milionowym przesłaniem deficytem. Niedobór ten, będący nadwyżką kosztów organizacji, urządzenia i utrzymania wystawy w ciągu sześciu miesięcy, nad wpływami za wynajęcie budynki i tereny, oraz opłatę wejściową, w tym samym okresie czasu, nie przesądza jednak niezmiennych korzyści. Dla handlu międzyimperialnego Wielkiej Brytanii, jakie osiągnięte zostały, dzięki wystawie, Nawiązanie ściślejszych stosunków między dominiami i koloniami a krajem macierzystym, wielomilionowe zamówienia i kontrakty stąd wynikłe, są tylko częścią tych dodatkowych wyników, wobec których deficyt nie przedstawia się tak ujemnie. Jeżeli przytem patrzeć na wystawę, jako na reklamę tego, co dany kraj produkuje, reklamę, której wyniki rozciągnąć się mogą na dłuższy okres czasu, nie słuszne jest oczekiwać, aby reklama, na taką skalę zakreślona, jak w Wembley, dała się uskutecznić bez znacznego nakładu kapitału. Kraje, których potęgę gospodarczą zależy od ich wywozu, muszą przemysł swój reklamować. Stany Zjednoczone, które coraz więcej opanowują rynek światowy, wydają corocznie na reklamę setki milionów dolarów, przyczem zbytecznie jest dodawać, że wydatek ten opłaca się sowicie.

Celem tegorocznej wystawy w Wembley jest wykorzystanie wszystkich tych koniunkt, z jakich nie można było skorzystać w roku zeszłym wskutek braku czasu. Choć może brzmieć to jako paradoks, ale w roku zeszłym mniej wiedzieli o wystawie np. w Szkocji lub Walii, niż w Kanadzie czy Australii. Najmniej jednak, zdaje się, wiedzieli o wystawie... Londyn. Stąd frekwencja zwiedzających z Londynu była znacznie mniejsza niż można było oczekiwać. Odbito się to ujemnie na ogólnej frekwencji zeszłorocznej i przyczyniło w dużym stopniu do deficytu. W tym roku nowe atrakcje, ulepszone komunikacja i odpowiednio przeprowadzona kampania reklamowa dają się spodziewać, że wielomilionowa ludność Londynu i okolic zwróci baczniejszą uwagę na Wembley i zacznie odwiedzać wystawę regularnie, jako miejsce pożytecznej rozrywki.

Jak każde zresztą przedsięwzięcie, zakreślone na dużą skalę, wystawa zeszłoroczna w Wembley spotkała się jednocześnie i z entuzjastycznym uznaniem i z ostrą krytyką. Nawet w prasie polskiej zdania były bardzo rozbieżne, bo kiedy pewne dzienniki wyrażały się pochlebnie o wystawie, inne, specjalnie niektóre prowincjonalne organa prasy, ostro skrytykowały ją, jako mało poważną i bez istotnej wartości naukowej. Szczególnie zarzucano jej zbyt pogłębione ujęcie przedmiotu i porównywano do „wielkiego bazaru” raczej, a nie do wystawy. Nie tu miejsce wchodzić w meritum tej krytyki, która zależała raczej od osobistych wrażeń zwiedzającego, często zniechęconego wskutek trudności językowych, jakie napotykał na ściśle wielkobrytyjskiej wystawie, a nie tyle od wadliwego jej urządzenia. Przeciwnie, wystawa w Wembley miała i ma na celu zaspokojenie wymagań wszystkich sfer społeczeństwa i popularyzując jednocześnie znajomość ustroju i potęgi gospodarczej imperium brytyjskiego, stać się też

miejszem rozrywki dla ogółu. Czy to poważny przemysłowiec, poszukujący nowych rynków zbytu czy zakupcy, czy profesor lub student, interesujący się statystyką lub etnografią danej kolonii lub protektoratu, znajdują tu wszystko, czego im potrzeba, tak samo, jak skromny mieszkaniec ubogich zaułków londyńskich odetchnie tu wieczorem od szarżyny życia i rozzerwie się wśród estetycznej atmosfery, tak różnej od codziennego otoczenia. Dlatego to olbrzymi „park rozrywek” przy wystawie cieszy się ogromnem powodzeniem, dając szereg atrakcji, wrażeń i niekrepowanej wesołości. Jeżeli do czego, to do tego właśnie można zastosować nazwę „bazaru”, ale nie jest to wystawą, lecz odrębną jednostką, powstałą przy wystawie, jako prywatne przedsiębiorstwo.

O ile wystawa zeszłoroczna była zupełnie nową atreprezją i w wielu przypadkach robiła wrażenie czegoś niedokończonego, o tyle w roku bieżącym Wembley może poszczycić się ogólnem ulepszeniem swoich dróg, kwietników, urządzeń i oświetlenia, jednocześnie większą rozmaitością eksponatów. Zeszłoroczne doświadczenie użyte, jako wskazówki i te braki, jakie z konieczności być musiały w pierwszym roku wystawy, postarano się usunąć.

Już od wejścia na teren wystawowy rzuca się w oczy zwiędziały, cemu barwny kobierzec kwiatów i zieleni trawników. Wogóle na brak zieleności na wystawie narzekać nie można. Wszędzie, gdzie tylko pozwoliło na to miejsce, założono wzorzyste kwietniki i klomby, a osypane kwieciami krzewy rododendronów, azalii i mimoz i prześliczne swą nieskalaną czerwienią pelargonie, mile pieczą oko nad brzegami jeziora. Cały teren wystawy utrzymany jest w nadzwyczajnej czystości i polewany w dni upalne wodą, to też połączenie zielonego łąka ze śnieżną bielą gruntownie odnowionych pawilonów, przy ogólnej czystości ścieżek i chodników, nadają całości wesoły i świeżący wygląd.

A wieczorem, kiedy zmrok zapadnie, widok staje się prawdziwie czarodziejski. Niezliczone lampki elektryczne, o ciepłym złotożółtym świetle, zarysowują ognistymi liniami kontury największych pawilonów, kolorowe lampy, ukryte w gęstwinie krzewów rzucają łagodne, rozproszone światło, wśród drzew zaczynają jaśnieć tysiące lampionów w postaci ptaków i zwierząt — a całość — to jedno morze światła, które rzuca olbrzymią, łunę, widoczną na dziesiątki kilometrów wokoło. Z dachu stadionu potężne reflektory rzucają gwiaździste barwne słupy świetlne, a snopy rakiet i ogni sztucznych rozpryskują się miljonem błyskotliwych światełek hen, wysoko na tle ciemnego nieba. Najlepsze orkiestry wojskowe przygrywają w licznych punktach wystawy, a przytem British Broadcasting Company występuje co wieczór z koncertem radiotelefonicznym wprost ze stacji nadawczej w Marconi House.

Pobyty na wystawie dla tych, którzy tego pragną, może być i pożyteczny i przyjemny, bo rzeczywiście połączono tu jedno z drugim umiejętnie i właściwie, czego nie można powiedzieć o wszystkich wystawach.

„K. War.”

Konsulaty austriackie w Polsce

bezprawnie utrudniają wjazd do Austrii

Wiedeń, 16 czerwca. (Pat.) — „Neue Freie Presse” donosi, że deputacja gremium kupców wiedeńskich zawiązała się u ministra handlu Schriffa z zażaleniem, że konsulaty austriackie we Lwowie i w Warszawie utrudniają przyjazd obywateli polskich do Austrii, żądając od nich złożenia kaucji w wysokości 150—200 złotych. Minister handlu obiecał wdrożyć w tej sprawie surowe dochodzenie.

WIEDEŃ, 15 czerwca. (Pat.) — W sprawie utrudnień paszporto-

wych ze strony konsulatów austriackich, na jakie są narażeni obywatele polscy, jadący do Wiednia, zamieszcza „Politische Korrespondenz” półoficjalne wyjaśnienie, z którego wynika, że konsulaty austriackie wymagają kaucji od osób niezamożnych, pragnących udać się do Wiednia w celach leczniczych. Dzieje się to na żądanie gminy m. Wiednia, która na koszt utrzymania chorych obywateli polskich wyłożyła do końca roku

1924 4 miljarde koron austriackich. Z tego powodu kanclerz austriacki zarządził, aby konsulaty austriackie w Polsce we wszystkich wypadkach, w których obywatele polscy żądają wizy celem odbycia podróży do Austrii dla leczenia się tam uzyskali uprzednio zapewnienia co do tych osób i dane, dotyczące środków, jakimi one rozporządzają. W razie niezamierzności tych osób, należy żądać od nich przy wystawianiu wizy złożenia kaucji.

Persja opuściła salę posiedzeń w sprawie handlu bronią

Zatarg o prawo kontroli statków w zatoce Perskiej

GENEWA, 15 czerwca. (Pat.) — Dzisiaj delegacja perska, wobec odrzucenia przedstawionych przez nią żądań, opuściła konferencję dla spraw handlu bronią.

Konflikt powstał na tle prawa kontroli przez flotę angielską wszystkich statków w zatoce Perskiej, które będą się wydawały podejrzany. Kontrola ta dawała nawet prawo dokonywania rewizji na

tych statkach. Delegacja perska proponowała Anglii zawarcie specjalnej umowy bezpośredniej, lecz Anglia odrzuciła tę propozycję. Po mimo zabiegów państw niezainteresowanych, kompromisu nie osiągnięto i podczas dzisiejszego drugiego czytania delegacja perska, po krótkiej deklaracji, opuściła salę, gdzie odbywało się posiedzenie ko-

misji ogólnej. Drugie czytanie projektu konwencji ukończono. Wieczorem wyznaczono nocne posiedzenie, na którym odbędzie się trzecie czytanie projektu konwencji. Będzie to posiedzenie plenum konferencji, a o ile nie zajdą żadne przeszkody, to jutro rano odbędzie się ostatnie posiedzenie i nastąpi podpisanie konwencji.

Na poszukiwania Amundsena

Pierwsza ekspedycja ruszyła

KOPENHAGA, 15 czerwca. (Wł.) — Służba telegraf. „Głosu Polskiego” — Z okrętu Amundsena „Fram” nadeszła dziś radio-depesza i następującej treści:

„Pierwsza ekspedycja ratunkowa przybyła w sobotę wieczorem do Advens-Bai. Natychmiast wyładowano przywiezione samoloty, a następnej nocy dokonano na o-

bu aparatach próbnym lotów w blasku słońca północy.

Pierwsza ekspedycja wyruszy prawdopodobnie dzisiaj w nocy na wyspy Duńskie”.

Lista bezrobotnych powoli się zmniejsza

Według informacji państwowych urzędów pośrednictwa pracy, ostatnie tygodniowe sprawozdanie z rynku pracy za czas od 13 maja do 6 czerwca r. b. wykazuje ogólnie przybliżoną liczbę 172.730 bezrobotnych. W stosunku do poprzedniego tygodnia liczba ta spadła o 410 osób. Większą ilość bezrobot-

nych zatrudniły następujące miejscowości: Łódź — 200 robotników w miejscowych fabrykach, Kielce — 750 robotników wskutek uruchomienia Suchedniowskiej fabryki odlewów, Lublin — 200 robotników przy robotach rolnych. Mniej intensywny spadek bezrobocia w spra-

wozdawczym tygodniu tłumaczy się między innymi zwolnieniem około 650 robotników z fabryki pluszu na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy, Kalisz, oraz zamknięciem fabry. zapalek na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy Grodno

Goście angielscy w Polsce

Zwiedzili Pomorze polskie i Gdańsk

GDYNIA, 15 czerwca. (A. W.) — Dziś rano przybyła tutaj wycieczka parlamentarzystów angielskich. W ciągu dwu dni poprzedzających przyjazd goście odbyli dwustu kilometrową podróż samochodami po całym Pomorzu.

W Gdyni powitał gości komitet miejscowy, z kosulem estońskim, p. Kukowskim, na czele. Zjawili się również przedstawiciele władz miejscowych i starostowie powiatu wejherowski. Z dworca goście udali się przez Kamienną Górę do hotelu „Riviera”, gdzie podejmowano ich śniadaniem.

Imieniem ludności przemawiał w krótkich słowach konsul estoński poczem przemawiał prezes izby handlowej, p. Kępski. Przemó-

wienia tłumaczone były na język angielski przez red. Głuchowskiego.

Na przemówienia odpowiedzieli imieniem gości przewodniczący p. Hannon.

Po śniadaniu goście udali się do portu, gdzie przyglądali się z zajęciem pracom, interesując się żywo planami przyszłej rozbudowy portu i kwestją zdolności skierowania eksportu polskiego na Gdynię.

Po zwiedzeniu portu goście udali się do Gdańska.

GDANSK, 15 czerwca. (A. W.) — Wycieczka parlamentarzystów angielskich po przybyciu do Gdańska złożyła wizyty kolejno: najprzód prezydentowi senatu gdańskiego,

Sahmowi, następnie komisarzowi generalnemu Rzeczypospolitej, p. Strassburgerowi i wreszcie wysokiemu komisarzowi ligi narodów.

Senat gdański wydał na cześć gości przyjęcie w ratuszu, poczem goście zwiedzili politechnikę i byli obecni na posiedzeniu izby handlowej gdańskiej.

Wieczorem odbył się bankiet wydany przez izbę handlową.

We wtorek wycieczka zwiedzi port gdański, oprowadzana przez delegatów rady portu i stoczni gdańskiej. Po kolacji, wydanej przez ministra Strassburgera, goście wyjadą przez Tczew do Berlina.

Parlament belgijski będzie rozwiązany

BRUKSELA, 14 czerwca. (Wł.) — Służba telegraficzna „Głosu Polskiego”. — Król belgijski, wobec przeciągającego się w nieskończoność przesilenia gabinetowego, postanowił rozwiązać parlament i rozpisować nowe wybory.

Zwycięstwo lewicy

W wyborach rady departamentu Sekwany

PARYŻ, 15 czerwca. (Pat.) — W rezultacie wczorajszych wyborów do rady generalnej departamentu Sekwany 21 kandydatów przeszło definitywnie, w 19 zaś wypadkach odbędą się wybory ścisłe. Republikańscy lewicowi u-

W Bułgarii wiehrzenia bez końca

Nowe odkrycia

SOFJA, 15 czerwca. (Wł.) — Służba inform. „Gł. Polskiego”. — Na dworcu w Sofii przychwyciła policja kobietę z dwoma kuframi materiałów wybuchowych. W Burgas wykryto tajną drukarnię, w której znajdowało się mnóstwo literatury komunistycznej.

Katastrofa tramwajowa w Berlinie

25 osób rannych

BERLIN, 15 czerwca. (Wł.) — Służba telegraficzna „Głosu Polskiego”. — Dziś o godzinie 11-ej rano nastąpiło u zbiegu ulicy Poczdamskiej z placem Poczdamskim zderzenie dwóch tramwajów. 25 osób jest ciężko rannych.

Biuro Prośb, Zażeń i Tłumaczeń „Obrona”

Lagiewnicka 27.

(prawa ofic. parter).

Otwarte codziennie od 8 rano

do 8 wiecz. bez przerwy.

Przepisuje również sprawnie i szybko na maszynie. 40-1

W dniu 11 czerwca r. b. Pensjonat w Zoppotach

Promenadenstr. 10, otwarty od dnia 10 czerwca, dla pań i panienek; wykwinna kuchnia, troskliwa opieka. Informacji udziela się w Łodzi: Gdańska 43, m. 5, od godz. 2—5 po poł. 00-2

W tramwaju Nr. 5, zgubiono damską torebkę wraz z matryką na imię Jadwigi Kordaszówny. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrócenie matryki na ul. Samenhowa Nr. 38. 492-1

Z dziejów piłki nożnej Jej reformy i rozwój w ciągu wieków

Najstarsze informacje — Gra niegodna mężów — Rzymskie „harpastum” — Już wówczas znano kombinację — Zalety gier piłkowych w starożytności — „Hałaśliwa gra wielkimi piłkami” — Wsie i miasta — Groch w piłce — Strażnica sportu piłkarskiego — Drużyny żonatych i kawalerów — Wszystko wolno przy piłce w Scone!

(Własna korespondencja „Głosu Polskiego“)

Łondyn, 10 maja 1925.

Powstanie gry w piłkę nożną datuje się od dwu tysięcy lat, przynajmniej z tego czasu dochowały się pierwsze, acz nieznaczące ślady tej najpopularniejszej dziś gałęzi sportu. Należy przypuszczać, że znał ją świat starożytny, oczywiście w odmiennej formie, niż dziś. Jako piłki używano wówczas wydętego pęcherza świńskiego lub wolego, który, dla wzmocnienia, obszywano wyprawioną skórą krowią. Bulwer, twórca powieści „Ostatnie dni Pompej” wspomina w jednym z fragmentów o piłce nożnej u Spartan.

Na ogół w starożytności sport piłki nożnej uważany był za niegodny mężczyzn, a udział w nim braли jedynie chłopcy i starcy, w Sparcie zaś również i dziewczęta. Od greków przejęli tę grę rzymianie, którzy nazywali ją „harpastum”. Pisarze ówczesni zaznaczają, że gra ta odbywała się w tumanach kurzu, a Seneca uskarża się, iż pochłanianie ona zbyt wiele czasu młodzieńcom, którzy w największych upałach, wśród rozpalonego piasku i w obłokach kurzu i pyłu narażają się na uderzenia i kopnięcia, nie bacząc nawet na częste rany i upływ krwi i znosząc przytem największe wysiłki fizyczne. Grze towarzyszyły ciągle krzyki i nawoływania, bardzo zaś często zdarzały się nieszczęśliwe wypadki.

Oczywiście forma ówczesnej gry w piłkę nożną była zupełnie odmienna od dzisiejszej, a wszelkie środki, także rzuty i uderzenia ręką, były dozwolone, byle piłkę wpędzić na pole przeciwnika. Gra wymagała zatem nie tylko zręczności cielesnej, lecz także wielkich wysiłków fizycznych.

Jedną z atrakcji już wówczas stanowiła kombinacja, t. zn. celem gry nie było poprostu wpędzenie piłki na przeciwnie pole, lecz „podanie” jej graczowi partii własnej i zrzeczną grą kombinacyjną. Z biegiem czasu wytworzyły się w tym celu pewne określone prawidła, m. in. i to, że, jeżeli do piłki dobiega dwu graczy tej samej partii, równo cześnie zaś zbliża się gracz z obozu przeciwnego, jeden z towarzyszy powinien zatrzymać przeciwnika i podać piłkę koledze. Liczba graczy po każdej stronie wynosi 11, lecz ulega potem różnym zmianom. Przytem gra była jednak równie dzika i gwałtowna, a często dochodziło do zwyczajnych bójek, zwłaszcza gdy o palmę zwycięstwa walczyli dwu różnorodnych wsi. W miastach brały w grze udział i stery wyższe, młodzie i starzy, na placach, a nawet na szerszych ulicach.

Jednym słowem ówczesna piłka nożna zaskładała na to miano tylko z poważnymi zastrzeżeniami. — Również i w Niemczech wielki średnie znali już piłkę nożną, choć dowody na to są dość skąpe. — Znany trubadur niemiecki Walter von der Vogelweide wspomina o grze w piłkę słowami, że „chętnie patrzy, jak dziewczki na ulicy piłką się zabawiają”. Geiler von Kaisersberg pisze o „psotnych chłopcach”, którzy przy biciu świń zamiast dwu połci słoniny woła pęcherz, z którego przez wydymanie sporządzają piłkę, dając do środka 3 lub 4 ziarnka grochu, „co czyni w grze szmer wielce uciśny”. Zwyczaj ten znano zresztą i w Anglii.

W krajach angielskich, gdzie sport piłki nożnej znajduje się dziś w największym rozkwicie i gdzie wielkie mecze rozgrywa się wobec tłumów widzów, liczących dziesiątki tysięcy, w tym klasycznym kraju popularnych gier foot-ball i rugby — gra w piłkę przez kilka wieków wyszła zupełnie z użycia, prawdopodobnie z winy purytanów,

którzy potępiali wszelkie gwałtowne formy, jakie gra ta przyjęła w wiekach średnich. Podjęto ją nanowo dopiero w połowie poprzedniego stulecia. Jedynie stare szkoły angielskie, Eton, Harrow, Rugby, oraz Winchester uprawiały grę w piłkę bez przerwy, a i dzisiaj są one jeszcze prawdziwymi strażnicami tego sportu, zwłaszcza szkoła w Etonie.

Szczególną rolę piłka nożna odgrywała w szkockiej wsi Scone. — Według pisarzy angielskich odbywały się tam zawody w piłkę między żonatymi a kawalerami. Piłkę na początku gry podrzucano w górę, a oba obozy od godziny drugiej do zachodu słońca walczyły o jej posiadanie. Kto złapał piłkę, uciekał z nią, aż go nie dopędzi jeden z przeciwników. Jeżeli zdołał wyrwać tym, którzy go dopadli i trzymali, uciekał dalej. W przeciwnym razie odnaczał piłkę, o ile mu jej już nie odebrano przedtem. Nie wolno było jednak piłki kopnąć nogą!

Zadaniem żonatych było wpędzić piłkę trzykrotnie do dziury ziemnej, stanowiącej jedną granicę pola gry, nieżonaci zaś mieli trzy razy rzucić piłkę w rzekę, która ograniczała boisko z drugiej strony. Ta partja, której udało się zadanie swe spełnić trzy razy, wygrywała piłkę, jeżeli zaś żadna ze stron nie była na tyle zrzeczna, wówczas o zachodzie słońca krajano piłkę na dwie równe części. W czasie gry uciekano się do wszelkich możliwych sposobów, choćby najbardziej gwałtownych. Stąd powstało w tamtych okolicach przysłowie: „Wszystko wolno przy piłce w Scone”.

Uderzają w tej grze dwie rzeczy: przedewszystkiem, iż, podczas gdy wszelkie sposoby były dozwolone, zabronione było właśnie kopanie piłki, następnie zaś, że każdy musiał w tej grze brać udział. Czyli, że piłka była tam wówczas grą obowiązkową, o co dziś toczą się debaty w rozmaitych ciałach pedagogicznych.

Dr. K. M.

Ekspedycja Mac-Millana wyruszyła do bieguna

W. A. C. w Łodzi

W dniu wczorajszym zakontraktował zarząd Ł. K. S. drużynę wiedeńską W. A. C., w celu rozegrania z nią 2 meczów w dniu 18 i 19 lipca. Wyniki, jakie osiągnął W. A. C. w walkach o mistrzostwo Wiednia (do „Simmeringu” wygrał 4 : 2, z „Hakoahem” uzyskał wynik 1 : 1), dają rękojmię, że mistrz nasz będzie się musiał zdobyć na

nielada wysiłek, by osiągnąć przeciwnikiem tej miary, co W. A. C., — rezultat honorowy.

„Turyści” w Wilnie

Dowiadujemy się, że w dn. 28 i 29 czerwca bawić będą w Wilnie „Turyści”, gdzie z tamtejszymi 1 p. Legionów rozegrają 2 mecze.

Miedzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie

Udział czechów, finów i łotyszów

W najbliższą sobotę i niedzielę, dn. 20 i 21 b. m. boisko w parku Sobieskiego zarozi się od najlepszych lekkoatletów polskich, oraz gości, przybyłych z Czechosłowacji, Finlandji i Łotwy. Trzecie z kolei zawody lekkoatletyczne, urzadzone w Polsce będą próbą generalną naszych sił przed projektowanym we wrześniu w Warsza-

wie trójmeczem Polska—Czechy—Jugosławia.

Jakoś gości, przybywających obecnie do stolicy jest w stosunkach europejskich pierwszorzędną. To też walka z nimi będzie więcej inż trudną, ale ewentualne sukcesy — niezwykle cenne i wiele mówiące.

Nurmi odrzuca milionową ofertę

W Stanach Zjednoczonych przebywa obecnie szybkobiegacz światowej sławy, finlandczyk Paavo Nurmi. Człowiek ten mógłby się wzbogacić w najkrótszym czasie, gdyby tylko chciał przyjąć proponowane mu oferty pierwszorzędnych impresariów i „cyrkotechników” amerykańskich. Nurmi odpowiada na natarczywe propozycje, że będąc jedynie sportsmenem, w interesy poboczne bawić się nie chce i nie może. Jeden z nowojorskich fabrykantów hygie-

nicznego chleba za użycie jego nazwiska na opakowaniu dawał mu 195 tysięcy dolarów. Podobne oferty składali przed nim fabrykanci gotowej garderoby dawali mu tysiące za poświadczenie trwałości ich ubrań. Zarząd pewnego cyrku ofiarowywał mu po 3 tysiące dolarów tygodniowo przez ciąg 22 tygodni za występy w 4 bozie gimnastyków indyjskich! Wszystkie te oferty Nurmi odrzucił.

Davis Cup w Wiedniu

W Wiedniu odbywają się zawody tenisowe o puchar Davisa pomiędzy załogą indyjską o austriacką. Zawody w pierwszym dniu zakończyły się zwycięstwem załogi

indyjskiej, a mianowicie Jacob pobił Binicka w stosunku 8 : 6, 6 : 1. Andre pobił Salma w stosunku 6 : 4, 6 : 2, 8 : 6.

Olej gazowy,

pierwszorzędnej jakości, do motorów, poleca

„ELIBOR” Sp. Akc. Handl. - Przem.
L. J. BORKOWSKI, Oddział w Łodzi
ul. Kilińskiego 70, tel. 172 i 173. 707-3

Ekspedycja Mac-Millana wyruszyła do bieguna



Kierownik ekspedycji Byrd

Reforma podatku majątkowego

ulży wielkiej własności rolnej,
a obciąży
przemysł i handel,
co odczuje najsilniej
robotnik i pracownik umysłowy

(-) Sfery sejmowe już od pewnego czasu obiecały, że rząd zamierza znówelizować ustawę z dnia 11-go sierpnia 1923 roku, która stanowiła podatek majątkowy. Jest to dla płatnika bodaj najcięższy na rzecz skarbu spłacany podatek, bo nie od dochodów, nie od przyrostu stanu posiadania, a od przeważnie nierentownego (mble, place pod budowę i t. p.) majątku. Nowela ta miała być podyktowana koniecznością załatwienia dziury w budżecie, który liczył na wpływy z tego podatku, a w rzeczywistości ich w przewidywanej wysokości nie otrzymał. Wiadomo już czytelnikom naszym z kilkakrotnie zamieszczanych przez nas referatów gospodarczych, że podatek majątkowy — w ogólnej wysokości 1 miljarda złotych — rozłożony miał być na lat trzy i co-rocennie zasilać kasy państwowe 333 milionami. Tymczasem sprawozdania departamentu podatkowego ministerstwa skarbu wykazują stale, że podatek ten w prelimitowanej wysokości nie wpływa, że ze względu na ogólną pauperyzację ściągać go siłą nie sposób i że skarb, nolens volens, musi się godzić na jego powolne i niecałkowite inkasowanie.

Musimy przypomnieć, iż na łamach „Głosu Polskiego” prorokowaliśmy podatkowi temu częściowe niepowodzenie już wówczas, gdy minister p. Władysław Grabski, obejmując rządy finansów, oświadczył, że podatek ten, będący właściwie projektem ministra dr. Jerzego Michalskiego, zdoła ściągnąć i to z całą energią. Wskazywaliśmy wówczas, że minister, dr. Michalski proponował ów podatek w czasach inflacji, że nie był on bez waloryzacji (która później została doń zastosowana) tak bardzo uciążliwy, że natomiast przy ustabilizowanej walucie społeczeństwo napewno nie okaże się gospodarczej tak wielkiej, by ciężar zapłaty 333 milionów złotych rocznie, z tytułu jednego tylko podatku (bo jest przecież jeszcze i wiele innych: dochodowy, gruntowy i obrotowy... itd., itd.) znieść bez wstrząśnienia.

Przewidywania nasze sprawdziły się. Podatek nie wpłynął, a minister Grabski widząc stan ekonomiczny kraju, nie mógł nalegać na ściągnięcie go przy zastosowaniu wszystkich rozporządzalnych środków egzekucyjnych. Wziął się tedy — jak opiewają nasze najświeższe wiadomości — do rzeczy z innej strony. Wobec tego, że podatek majątkowy ze szczególnie małą skwapliwością płaci rolnictwo, że jakoś — jak to wykazała praktyka — łatwiej dobrać się można do kieszeni przemysłu, postanowił kapitalnie zmienić podział tego podatku na różne rodzaje majątków w kraju. Wniesienie noweli do wspomnianej na wstępie ustawy staje się faktem, a treścią jej jest zmiana wymiaru podatku majątkowego.

Podług obowiązującej do dziś ustawy z ogólnej sumy 1-go miljarda złotych wpłacić miało: rolnictwo — 500 milionów zł. przemysł i handel 375 milj. zł.

inne majątki 125 milj. zł.
Nowela rządowa przewiduje zmianę wymiaru w sposób następujący:

rolnictwo — 343 milj. zł.
przemysł i handel — 449 milj. zł.
inne majątki — 208 milj. zł.

Jak widać z tabeli, obowiązek płatniczy przemysłu, handlu „i innych majątków” (a więc majątków miast, bo oż za „inne majątki” oprócz rolnych może mieć wieś?) podniesiony został w stosunku do pierwotnego wymiaru ustawowego o 157 milionów złotych, o blisko 16 procent całej sumy podatku majątkowego! O takąż zaś sumę zmniejszono ciężar rolnictwu i to wyłącznie większej własności ziemskiej, gdyż — jak dalej głosi nowela — płatnicy do czwartego stopnia włącznie płacą według dotychczasowego wymiaru. Ulgi więc, tyczą się tylko wielkiej własności ziemskiej, o czym nas przekonywa owa ustawa, głosząca wyraźnie o ulgach od majątku wartości większej, niż 10.000 złotych.

Nowela powyższa jest co prawda uzupełnieniem względów rządowych dla obszarnictwa, które tak wymowny wyraz znalazły w wydaniu hr. Alfredowi Potockiemu z Ładcuta ulgowego paszportu zagranicznego (temu samemu hrab. Potockiemu, który w roku ubiegłym wydał 50.000 funtów szterlingów na zorganizowanie wyprawy myśliwskiej na lwy w Afryce), ale jednocześnie w całkiem wyraźny sposób godzi w interesy, zależnej od przemysłu i handlu, ludności miast.

Nie mówiąc już o tem, że podany powyżej sposób rozdziału podatku nie uznaje absolutnie rzeczywistego stosunku ludności rolniczej na olbrzymich terenach Polski do względnie szczupłych skupień miejskich — nie pozostaje on również w żadnej mierze do sytuacji majątkowej wielkich obszarów dworskich i wielkiego i średniego przemysłu. Ważniejszym jest jednakowoż względ inny. Wobec notorycznie znanego w Polsce braku kapitałów — podatek majątkowy spłacany jest z doraznie do kas wpływających wpływów gotówkowych. Jeżeli nowela uchwaloną zostanie jeszcze przed feriami sejmowymi, względnie wkrótce po wznowieniu sesji parlamentarnej — to spodziewać się należy, że komisje szacunkowe wyznaczą, podług jej przepisów, podatek już w najbliższej jesieni, gdyż rząd, nagłony koniecznością uzupełniania budżetu (30 procent bilonu może nie wystarczyć, a więc komisja kontroli długów państwowych wypuścić nie pozwoli...) będzie na izby skarbowe odpowiedni nacisk wywierał. Jesień i spodziewane dobre żniwa rokuja rolnictwu świetne koniunktury eksportowe, tymbardziej, że obsiania, dzięki pieniężnej pomocy rządu, do konano w całej rozciągłości. Zagrańca reflektuje bardzo poważnie na polskie produkty rolne i z uzasadnioną nadzieją może rolnictwo chwilowo patrzeć w najbliższą przyszłość. Dopływ gotówki w ciągu jesieni i zimy zdaje się być — narażenie przynajmniej — zapewnio-

ny. A tymczasem w tym właśnie czasie przyjdzie zmniejszony wymiar podatku majątkowego.

Przemysł natomiast... Żadnej „pomocy siewnej” nie otrzymał, posiada widoki bardzo mierne. Na produkty rolne nałożyło się cła ochronne w całej rozciągłości, a na przemysłowe w mikroskopijnej tylko skali i do tego przyjdzie, zwiększony wymiar podatku majątkowego, zwiększony dla samego tylko przemysłu o 74 miliony złotych!!

Nie trzeba dowodzić, że taki nowy ruch ku „wypompowaniu” szczupłych kapitałów natychmiast i nade wszystko odbije się na klasie pracującej. Redukcja i bezrobocie oto nieodzowne konsekwencje proponowanej noweli, dlatego dla posłów robotniczych w sejmie, jako też i dla posłów, reprezentujących miasta z ich ludnością, po większej części niezamożną, jedno tylko istnieje wskazanie: niedopuszczenie do uchwalenia tej noweli!

W. Ben.

Informator podatkowy Podatek „obrotowy”

(c) W dniu wczorajszym upłynął termin płatności podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w maju b. r.

Ulgowy termin płatności tegoż podatku za powyższy okres upływa dnia 29 czerwca.

Do świadectw przemysłowych, wykupionych przed lustracją w bież. mies. doliczone są odsetki na zwłokę w wysokości 4 proc.

* PODATEK MAJĄTKOWY 30 czerwca upływa termin płatności III raty.

W związku ze zbliżającym się terminem płatności III raty podatku majątkowego przypominamy, że od tej raty zwolnieni są płatnicy pierwszych czterech stopni (właściciele majątków nie przekraczających 10.000 zł.), którzy tytułem zaliczek oraz pierwszych dwóch rat powinni byli uiścić kwotę, do sięgającą lub przewyższającą 70 proc. całego definitywnie obliczonego podatku. Natomiast płatnicy pierwszych czterech stopni, którzy powinni byli uiścić dotychczas razem kwotę nie dosiegającą 70 proc. całego definitywnie obliczonego podatku, winni uiścić tytułem trzeciej raty taką kwotę, jaka jeszcze brakuje do tych 70 proc.

O ile dotychczasowe zaliczki oraz pierwsze raty dla płatników pierwszych czterech stopni przekroczyły 70 proc. podatku, wymiar będzie zmniejszony do normy 70 proc.

Dla płatników, których majątek przekracza 10.000 zł. trzecia rata łącznie z kwotami uiszczonymi poprzednio tytułem zaliczek i poprzednich rat nie może przekraczać 100 proc. prowizorycznie wymierzonego podatku majątkowego.



36 98 jest rozum-
nem prawem każ-
dego człowieka
żądać za swoje
pieniądze wyraźnie

piwa okocimskiego.

Podatek państwowy

od nieruchomości

Jak należy obliczać wysokość stawek
Deklaracje muszą być złożone do 1 lipca

Ustawą z dnia 1 kwietnia 1925 roku przedłużona została do końca roku 1928 moc obowiązująca przepisów ustępu pierwszego art. 25 ustawy z dnia 11 kwietnia 1924 roku o ochronie lokatorów, normujących pobór państwowego podatku od nieruchomości w roku 1924, tudzież rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o wymiarze i poborze tegoż podatku.

Stawki omawianego podatku ustanowione zostały w następującej wysokości (art. 2):

- 1) na rok 1925 — 12 proc.
- 2) na rok 1926 — 10 proc.
- 3) na rok 1927 — 8 proc.
- 4) na rok 1928 — 7 proc.

Ponieważ w myśl art. 4 powołanej we wstępie ustawy z dnia 1 kwietnia 1925 roku miejskie władze wymiarowe przy wymia-

rze państwowego podatku od nieruchomości powinny uwzględnić wszelkie zmiany w wysokości czynszów najmu nieruchomości lub ich części, niepodlegających przepisom ustawy o ochronie lokatorów, zasile w ciągu roku poprzedzającym okres wymiarowy (rok kalendarzowy), magistrat m. Łodzi pod rygorem, przewidzianym w tymże artykule, wzywa właścicieli nieruchomości, u których powyższe zmiany w okresie roku 1924 miały miejsce, do przedłożenia w nieprzekraczalnym terminie do dnia 1 lipca r. b. wydziałowi podatkowemu (Plac Wolności nr. 2, pokój nr. 8a) odnośnych wykazów łącznie z dokumentami piśmiennymi, potwierdzającymi wiarygodność wykazanych zmian czynszowych najmu każdego poszczególnego lokalu.

Podatek dochodowy a spółdzielnie

Ministerstwo skarbu, licząc się z okolicznością, iż spółdzielnie operują przeważnie minimalnym kapitałem zakładowym, powstałym z udziałów i że zastosowanie do nich w całej rozciągłości niektórych postanowień ustawy o podatku dochodowym mogłoby ujemnie wpływać na rozwój ruchu spółdzielczego, zarządziło:

W spółdzielniach, odpowiadających warunkom, zawartym w art. 6 ustawy z dnia 18 marca r. b., nie podlegają bez względu na

wysokość kapitału zakładowego (udziałowego) doliczeniu do podatku dochodowego kwoty pensji i wynagrodzeń, które nie przekraczają sumarycznie 6.000 złotych. Nie dotyczy to jednak spółdzielni z kapitałem zakładowym ponad 40.000 złotych. Przy tego rodzaju spółdzielniach wysokość pensji i wynagrodzeń, podlegających wyłączeniu z podstaw opodatkowania, określana być musi ściśle według normy, podanej w art. 7 cytowanej ustawy.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 15 czerwca (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 5,18,5
C7EKI.
Belgia 24,67
Holandia 208,75
Londyn 25,23,75
N. York 5,18,50
Paryż 25,20
Praga 15,38,75
Szwajcaria 100,87
Sztokholm 139,05
Wiedeń 73,18
Włochy 20,42
8 proc. pożyczka złota —
Pożyczka dolarowa 62,75
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 22,50
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 17,60
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14,50
Pożyczka konwersyjna 46,—
10 proc. pożyczka kolejowa —

Giełda akcyjna.

Bank dyskontowy 5,70
Bank Zachodni 1,50
Bank handlowy 4,60 — 4,65
Bank zarobkowy 7,50
Spis 2,15
Firley 0,33 — 0,34
Lilpop 0,57 — 0,58
Norblin 0,73 — 0,68
Ostrowiecki 4,90 — 4,85
Rudziński 1,30 — 1,26 — 1,27
Zieleniewski 9,50
Borkowski 1,10 — 1,15
Haberbusch 5,75
Spirytus 2,22 — 2,21
Cukier 2,25
Węgiel 1,65 — 1,60 — 1,62
Modrzejów 3,20
Orthwein 0,25
Pocisk 1,24
Starachowice 1,55 — 1,50 — 1,52
Żywardów 7,65 — 7,40
Jablkowski 0,18 — 0,19
Klucze 0,32
Walkan 1,60

Notowania złotego.

W dniu 15-ym czerwca 1925 r.
New-Jork 19,25
Londyn 25,25
Zurych 99,00
Praga 651,00
Berlin 80,10 — 80,80
Gdańsk 99,57 — 99,85
Wypłaty na Warszawę 99,55 — 99,80
Wiedeń czeki 15,610 — 15,588
bankn. 15,565 — 15,635

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 15-go czerwca (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldach gdańskich:

100 złotych polskich 99,57 — 99,85
Czek na Londyn 29,20
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 123,421 — 123,726
Warszawę 99,55 — 99,89
Paryż 25,09 — 25,16
Zurych 100,75 — 101,00

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 15-go czerwca (Pat). Zamknięcie giełdy.

Londyn 100,86
N. York 20,75
Belgia —
Hiszpania 303,00
Włochy 80,80
Szwajcaria 403,25
Dania 552,50
Szwecja 557,00
Rumunia 9,65
Praga 61,40

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 15 czerwca (Pat). Zamknięcie giełdy.

N. York 4,85
Francja 100,70
Belgia 102,35
Włochy 125,12
Szwajcaria 25,01
Hiszpania 33,31
Portugalia 2,43
Holandia 12,09
Dania 25,64
Norwegia 28,72
Szwecja 18,16
Helsingfors 192,80
Austria 34,22
Praga 164,00
Warszaw 25,25

